Sztandar Polski

„Niech żywi nie tracą nadziei, lecz przed narodem niosą oświaty kaganiec." (Juliusz Słowacki).

»Sztandar Polski« wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Przedpłata miesięczna na poczcie i u agentów wynosi 4,50 mk., z odnoszeniem do domu.

Redakcya, ekspedycya i drukarnia »Sztandaru Polskiego« znajdują się w Gliwicach, Dolnowałowa (Niederwallstr.) 6. Telef. 270. Nakładem »Sztandaru Polskiego«, T. z o. p. w Gliwicach. Druk: M. Kwiatkowski, Gliwice, Dolnowałowa 6. Redaktor odp. Paweł Kowol w Gliwicach.

Za ogłoszenia płaci się za rządek drobnego druku lub tegoż miejsce 1.50 mk., w reklamach przed ogłoszeniami 5,00 mk. — Przy częstem ogłaszaniu opust.

Nr. 35. **Gliwice, niedzielę dnia 13-go lutego 1921** **Rok III.**

Cały G. Śląsk przeciwko głosowaniu emigrantów.

Zadną miarą emigranci nie mogą głosować razem z mieszkańcami Górnego Śląska.

Na posiedzeniu rad gminnych pow. opolskiego Kolanowice, Węgry, Osowiec, Zawady, Massów, Wrzoski, Dłnów, Górki, Kotlina, na wiecach w powiecie kozielskim, mianowicie Kędzierzynie, Koźlu, Lanemierzu, Poborszowie, Sułkowicach, Pociękarbach, Kobyllcy, Blachowni, Brzescach, Gierałtowicach, Kotlarni, Zaprzowie, Mechnicy, Przewozie, Kłodnicy, Lichiny, Birawy, Pokrzywniki, Wolskowie, Kozie, Starym Koźlu, Błażejowicach, Ciężkowicach, Sukowicach, Januskowicach, Starej Kuźni, Maciejowkierzu, Ligocie Małej, Rosowskim Lesie, Roszowicach, Goszczycach, w powiecie strzeleckim Staniszczu, Krośnicy, Staniszczkach Rozwadzie, Krępie, Szczepanku, w Piecu, w powiecie tarnogórskim: w Nakle, Opatowicach, Blechówce, Bibieli, Suchejgórze, Rojcach; w powiecie bytomskim: w Brzozowicach, Miechowicach, Rokitnicy, w powiecie katowickim: w Szopienicach, Nowej Wsi, Janowie, powzięto rezolucye przeciwko głosowaniu emigrantów. Na posiedzeniach rad gminnych i na wiecach ostrzegają zarazem wszystkich mieszkańców G. Śląska przed przyjmowaniem emigrantów na mieszkania, gdyż jak dowiadujemy się na plebiscyt przyjedzie bolówka niemiecka która będzie chciała wywołać jakieś niepokoje. Wszędzie na wiecach zwracano uwagę Komisyi Międzysojuszniczej na niebezpieczeństwo rozruchów, kiedy bolówka niemiecka, zwana emigrantami przybędzie na G. Śląsk częściowo już uzbrojona, a częściowo zostanie uzbrojona bronią, którą Niemcy pochowali na G. Śląsku. Oby Komisya Koalicyjna usłyszała ten głos ludu górnośląskiego.

Złoto rosyjskie dla Polski.

Ryga, 10. lutego. Donoszą nam, że między delegacyi polską a swoiecką nastąpiło porozumienie w sprawie złota. Delegacya polska zgodziła się na propozycye delegacyi sowieckiej, na zasadzie której Polska otrzyma od Rosyi 30 milionów 700 tysięcy rubli w złocie. Poza tem otrzyma Polska różne przywileje co do zakładania przedsiębiorstw w Rosyi. Po usunięciu rozrachunku złota z Rosyą pertraktacye odbywać się będą w przyspieszonym tempie i podpisanie traktatu pokojowego nastąpi prawdopodobnie w tym miesiącu.

Biuro Dammerta doniosło wczoraj, że pokój między Polską a Rosyą już został zawarty. Według naszych wiadomości stanie się to dopiero w ciągu bieżącego miesiąca.

Do „Frankfurter Zeitung" donoszą z Rygi, że ostateczna umowa polsko-rosyjska zostanie prawie napewno podpisana w ciągu miesiąca. Podróż marszałka Piłsudskiego do Francyi uczyniła delegacyę rosyjską nieco nerwową, niemniej jednak wydaje się ona bardziej skłonną niż przedtem do dojścia do pewnych wyników.

Minister Steczkowski wyjechał.

Warszawa, 12. lutego. (Pat.) Pan minister skarbu dr. Steczkowski wyjechał o godzinie 9 i pół rano do Rygi drogą na Wilno. Panu ministrowi towarzyszył jeden tylko urzędnik tegoż ministerstwa.

Sprawa Wilna w Radzie Ligi Narodów.

Genewa, 12 lutego. (Pat.) Komisya Rady Ligi Narodów dla spraw polsko-litewskich doniosła o trzymaniu od rządów polskiego i litewskiego odpowiedzi na notę swą z grudnia poprzedniego roku. Komisya stwierdza, ze zadowoleniem, że odpowiedzi te są nowowym dowodem, że Polska i Litwa przyjmują bez zastrzeżeń proponowane przez Radę rozwiązanie sporu przez konsulacyę. Rada zawiadomi oba rządy o dniu przybycia na sporny teren wojsk międzynarodowych.

Smutne położenie Rosyi.

Moskwa, 12. lutego. (Pat.) Z powodu braku opału wstrzymano ruch na wielkich liniach kolejowych na Ukrainie. W Piotrogrodzie obecnie dla braku opału zamyka się największe fabryki. W Rosyi środkowej odczuwać się daje wielki brak żywności.

Wełna i żyto dla Polski.

Gdańsk, 12. lutego. (Pat.) Dziś przybył tu okręt „Margarethe" z ładunkiem 3.218 ton wełny dla Polski, oraz okręt „Weser III" z Amsterdamu z ładunkiem 616 ton żyta dla Polski.

Wystawa polska w Londynie.

Warszawa, 12. lutego. (Pat.) Pisma angielskie z niekłamanym zapałem piszą o wystawie polskiej urządzonej w Londynie staraniem poselstwa polskiego. Szczególne zainteresowanie budzą prace artystów Skoczylasa, Wyczułkowskiego i Stankiewicza i innych.

Głosowanie 20-go marca?

Warszawa, 10. lutego. Gazeta „Rzeczpospolita" podaje, że termin głosowania wyznaczono dla mieszkających na obszarze Górnego Śląska na niedzielę, 20. marca, a dla osób urodzonych na G. Śl. a nie mieszkających tam **na niedzielę, 3. kwietnia.**

Biskupi polscy we Francyi i Belgii.

Paryż. W dniu 7. bm. złożyli ks. książę biskup Sapieha i ks. arcybiskup Teodorowicz wizytę ministrowi Sapieże i poinformowali go o wynikach zabiegów, uczynionych przez nich w Watykanie. Obaj biskupi zwiedzili w ostatnim tygodniu Reims i Arras. W Lourdes biskupi polscy odprawili uroczyste nabożeństwo w grocie Matki Boskiej. Opuścili oni Francyę pod wrażeniem gorącego i serdecznego przyjęcia, zgotowanego im przez duchowieństwo francuskie. Biskupi Sapieha i Teodorowicz udają się obecnie do Brukseli i Antwerpii. Arcybiskup Teodorowicz wygłosi w Brukseli szereg odczytów. Odczyty te organizuje towarzystwo „Polonia" pod patronatem kardynała Mercier, którego biskupi polscy odwiedzą w Malines, poczem udadzą się w drogę powrotną do kraju.

Tajemnicza nota niemiecka w sprawie Górnego Śląska.

Berlin, 11. lutego. Gazety tutejsze donoszą, że rząd niemiecki opracował nową notę do rządu polskiego, którą wyśle w dniach najbliższych. O treści tej noty jeszcze nic nie wiadomo. Wedle informacyi prasy, nota będzie ogłoszoną po doręczeniu jej rządowi polskiemu. Chodzi tu prawdopodobnie o G. Śląsk. Niemcy wiedząc, że przy plebiscycie przegrają, notami chcą podsunąć rządowi polskiemu myśl układów w sprawie G. Śląska, ale rząd polski postąpi prawdopodobnie w ten sposób, jak z notami niemieckiemi postępuje koalicya, to jest odeśle je do kosza.

Banki polskie dla Górnego Śląska.

Warszawa, 12. lutego. (Pat.) Banki należące do związku banków w Polsce złożyły na rzecz Górnego Śląska mk. 9.425,000.

Wyniki podróży Naczelnika Państwa do Paryża!

W ubiegły wtorek Naczelnik Państwa po tygodniowej prawie nieobecności wrócił do stolicy kraju. Teraz, kiedy możemy patrzeć na jego podróż, jako na rzecz już odbytą, łatwiej nam ocenić dokładnie jej skutki choćby z uwagi na to, że głosy o niej prasy nasz ej i francuskiej stanowią już pewną oderwaną całość. Przedewszystkiem więc prawie cała prasa francuska zamieściła pełne zapałów artykuły o Piłsudskim, ludność Francyi, a zwłaszcza Paryża, zgotowała mu królewskie wprost przyjęcie. Ale nad tem wszystkiem góruje stosunek sfer urzędowych francuskich, które, korzystając z pobytu Naczelnika Państwa wyraźnie zaznaczyły jaknajściślejszą łączność polityczną i gospodarczą Polski z Francyą. Wyrazem jej jest wspólna deklaracya obu rządów, ogłoszona w Paryżu w dniu 7-go lutego następującej treści:

„Oba rządy Polski i Francyi w jednakowej trosce o bezpieczeństwo swe i spokój Europy, uznały raz jeszcze wspólność interesów, która łączy oba kraje zaprzyjaźnione. Jednocześnie zaś oba państwa zgodnie stwierdzają swą wolę do uzgodnienia wysiłków swych i podtrzymania w tym celu ścisłego związku dla obrony tych wyższych interesów".

Dziś jeszcze

przekonaj się, czy jesteś wpisany na listę głosujących!

Ta krótka deklaracya urzędowa odpowiednio oświetlona przez obustronne przemówienia, ma dla nas specyalne znaczenie. Jest ona niejako odpowiedzią na niemieckie knowania, które mają na celu zaprządnąć całą Europę środkową do polityki germanofilskiej. Świadczy o własnie dziennik paryski „Matin" ogłasza artykuł, w którym oświadcza, iż Niemcy, pod płaszczykiem bolszewizmu, uprawiają agitacyę wszechniemiecką. — Akcja ich w tym kierunku trwa już od czasu zawarcia rozejmu. Robota niemiecka prowadzona jest w ten sposób, że każdemu z państw nowopowstałych lub niedość silnie ugruntowanych jak Grecja, Rumunia, Polska, Czechy, i Jugosławia, utrudnia się ich istnienie; zwłaszcza silną jest ta akcya od roku, dzięki propagandzie wszechniemieckiej rozporządzającej ogromnymi środkami, a mającej jakoby na celu krzewienie idei bolszewickiej.

W wyniku tych usiłowań udało się Niemcom osadzić ponownie na tronie Konstantyna w Grecyi; jest on szwagrem Wilhelma, a więc przez niego Niemcy posiadły wpływ na cieśniny Bosforskie i Saloniki. Ta sama propaganda bolszewicka zapuściła tak silne korzenie w Czechach i Jugosławii, że są one w poważnem niebezpieczeństwie, gdy chodzi o ostateczne utwierdzenie się budowy tych państw. Ta wszechniemieckość agitacyi bolszewickiej w tych krajach stała się tak jasną, iż rządy Białogrodu i Pragi

pasty się w obowiązku kilka tygodni temu wydalić wszystkich agitatorów, ku wielkiemu zadowoleniu większej części ludności. Ciekawe zaś, że gdy z jednej strony idee bolszewickie w tychpaństwach zyskują sobie wpływ ogromny wdzięczinie politycznej, to na gruncie gospodarczym na pierwsze miejsce wysuwają się w nich Niemcy, których wyroby zyskują tu coraz większy pobyt. I gdy niemieccy „bolszewicy" przygotowują rynki zbytu dla niemieckiego przemysłu, tacy wszechniemcy jak Ludendorf i Bauer pracują nad uzbrojeniem Węgier przeciw ich sąsiadom „ze względu na wielkie wypadki wiosenne."

Propaganda, kierowana oddawna przez niemieckiego miljardera Stinnesa i majora v. Kunda, wojskowego atache Niemiec w Wiedniu, ma na celu przygotowanie bliskiego połączenia Austryi z Niemcami.

Takie same przejawy niemieckiej roboty zauważyć się dają w Bułgaryi, Rumunii, Turcyi, a zwłaszcza w samej Rosyi, która wprawdzie zachowuje nadal pozory bolszewizmu, ale staje się w stopniu coraz silniejszym terenem niewolenia ludu rosyjskiego, względem którego agenci niemieccy starają się zrobić wszystko, aby go przygotować do późniejszego wyzysku gospodarczego i wojskowego.

Z takiego właśnie stanu rzeczy Polska i Francya doskonale zdają sobie sprawę. Sojusz polsko-francuski, którego podkładem była właśnie wizyta Piłsudskiego w Paryżu, ma stanowić przeciwwagę tym wszystkim zakusom, które Niemcy mają zamiar w stosunku do Europy urzeczywistnić.

Tyle już razy stwierdzono, iż obecny rząd niemiecki jest tylko przednią strażą Hohenzollernów, że nie mogą nie pamiętać o tem stale, najbliżsi sąsiedzi Niemiec — Polska i Francya. Wewspólnym interesie obu państw leżało właśnie bliższe ich porozumienie, którego owoców niedługo czekać nam wypadnie. Że więc wspólna deklaracja polska-francuska jest faktem bardzo ważnym, nie ulega to dla nas najmniejszej wątpliwości. Zaś prasa francuska, której opinię także powinniśmy mieć na uwadze, tak o deklaracji tej mówi: „zbyteczną jest rzeczą tłómaczyć ważność tej deklaracji, którą podkreśla jeszcze oświadczenie, złożone przez pana Brianda ambasadorom innych państw, którzy mu tego dnia składali wizyty; odpowiada ona nadziejom, któreśmy wyrażali i jest dowodem współpracy francusko-polskiej, która będzie jeszcze ściślejszą niż dotąd.

Do tych wyników doszliśmy nietylko dlatego, że Polska w samej rzeczy ma wszelkie dane po temu, żeby zostać państwem potężnym; nie tylko dla wspólności niebezpieczeństwa, jakie i nam i Francji grozić może ze strony Niemiec; nietylko dla wzajemnej sympatji obu narodów, — ale w dużym także stopniu osiągnęliśmy je dzięki osobistemu urokowi, jakie Naczelnik Państwa posiada i którym oczarowywał swe otoczenie w Paryżu. Niech sobie Niemcy piszą o nim co im się podoba. Rozumiemy dobrze, że sojusz polsko-francuski wcale im się nie uśmiecha, ale żadne ich bóle i lekceważenie nic nie pomogą; wprawdzie życzenia ich są bardzo gorące, ale życie kłam im zada i w gruzy zwali ich robotę — misterną sieć pajęczą, którą opłatać usiłowali całą Europę. Europa ta ocknęła się już, odczuła grozę położenia, a Polska i Francja pierwsze stanęły na straży dla zachowania powszechnego pokoju. Do boku ich już spieszy Rumunja, która niedarmo od paru miesięcy zabiega o nawiązanie łączności politycznej z Polską i Francją.

Z. P.

Echa pobytu Naczelnika Państwa w Paryżu.

Telegram Marszałka Trąmpczyńskiego do francuskiej Izby deputowanych.

Paryż, 10-go lutego. Na ostatniem posiedzeniu Izby deputowanych przewodniczący Peret odczytał depeszę Marszałka Trąmpczyńskiego, zawiadamiającą o manifestacyi na cześć Francyi w Sejmie Polskim w dniu 3-go bm. Po odczytaniu depeszy Peret oświadczył, że francuska Izba deputowanych serdecznie wita tę cenną wiadomość. Francuska Izba deputowanych prosi marszałka Sejmu polskiego, aby podał do wiadomości swoich kolegów posłów o gorących życzeniach Francyi pomyślności dla ich ojczyzny. Mowę przewodniczącego nagrodziła Izba długo niemilczącymi oklaskami.

Prasa Gdańska a podróż paryska Naczelnika Państwa.

Gdańsk, 10-go lutego. „Danziger Neueste Nachrichten" omawiają w artykule wstępnym podróż Naczelnika Piłsudskiego do Paryża, i zaznaczają, że wprawdzie pobyt Marszałka Piłsudskiego nie spełnił oczekiwań Warszawy. Jednak Piłsudski przywiózł z sobą z Paryża ważne wyniki, za które Polska powinna mu być wdzięczną. Można twierdzić, że aczkolwiek nie zawarto w Paryżu przymierza, jednak przyszło tam do układu militarnego, który zapewni Polsce daleko idącą pomoc Francyi w razie wojny.

Gazety angielskie o podróży Naczelnika Państwa do Paryża.

Gazety angielskie zamieszczają obszerne sprawozdanie o wizycie Naczelnika Państwa w Paryżu. Najpoważniejsza z gazet angielskich „Times" z dnia 7. bm. pisze: Prócz przymierza ścisłego Anglja i Francja ma przymierze z Polską. Traktaty handlowe prawdopodobnie zostaną podpisane. Polacy w połączeniu przymierzem z Francją wkrótce odbudują nowo powstające państwo. Wizyta Marszałka Piłsudskiego wzmocni stanowisko Polski przy plebiscycie na Górnym Śląsku.

Listy z Berlina.

Nowy memorvał Górnoślązaków — Polaków.

Berlin, 4 lutego. Do generała Le Ronda udała się w tym tygodniu osobna delegacja Górnoślązaków — Polaków, żyjących w Niemczech a uprawnionych, wedle postanowień traktatu, do udziału w plebiscycie. Delegacja na ręce generała złożyła memorjał do Komisji Międzysojuszniczej, zaopatrzony w liczne aneksy, a ilustrujący gwałty i fałszerstwa, jakich władze niemieckie dopuszczają się przy organizacji tej części plebiscytu, która jest im niestety wyłącznie oddana. Jest to przygotowanie w Niemczech samych plebiscytu Górnoślązaków, którym mimo długiego zamieszkiwania w Rzeszy poza Górnym Śląskiem przysługuje jeszcze prawo głosowania.

Z góry można było przewidzieć, iż sporządzenie list plebiscytowych tej górnośląskiej emigracji w Rzeszy przez władze niemieckie będzie sposobność do fałszerstw i nadużyć na wielką skalę — dla oderwania i niedopuszczenia jaknajwiększej ilości głosów polskich. Nowy memorjał, przedłożony Komisji Międzysojuszniczej przytacza część drobną tylko takich faktów a w dołączonych aneksach i protokółach dalsze fakty i materjał dowodowy.

Zbrodnicza agitacya.

Wrocław. Donoszą nam, że Wrocław za wszelką cenę dąży do wywołania strejku generalnego. Tutejsi kolejarze nie mają żadnego powodu do strejku. Cała więc akcja strejkowa ma na oku wywołać zamęt pośród kolejarzy na całym G. Śląsku, dlatego to z taką skwapliwością popierana jest przez Wrocław. Baczność kolejarze przed tą naganką! Zwracamy również uwagę Komisji Międzysojuszniczej na akcję we Wrocławiu.

Kontrolujcie listy głosujących i wnioście w razie potrzeby reklamacye.

Czas stwierdzania list głosujących i wnoszenia reklamacyi upływa. Czy pamiętacie o tem? Nie dajcie usypiać waszej czujności. Spieszcie do lokali parytetycznych zobaczyć listy i stwierdzić zapis nazwisk waszych. W razie potrzeby wnosić reklamacye i żądajcie pokwitowania.

Spełnijcie swoje prawo i obowiązek natychmiast, bo o przyszłość waszą chodzi.

Niemiecka propaganda komunistyczna na Górnym Śląsku.

Mysłowice. Donoszą nam: Dnia 30. stycznia na tutejszym dworcu skonfiskowano olbrzymi kosz. Podczas rewizji okazało się, że w koszu znajdowały się broszury i gazety komunistyczne. Jak się dowiadujemy, pochodzą one z Niemiec, które przez agitację komunistyczną na Górnym Śląsku chcą rozbić polską jedność. Wiedźcież więc robotnicy, skąd przychodzą do was czerwone piśmidła i w jakim celu!

Komuniści a plebiscyt na G. Śląsku.

Na zjeździe Związku Zjedn. komunistów odbytym w pierwszych dniach grudnia przywódca komunistów Paweł Lewi postawił wniosek wsprawie G. Śląska. Wniosek ten wzywał centralę partii, by ta wydała swoim przyjaciołom partyjnym na G. Śląsku bez różnicy narodowości hasło, aby nie głosowali ani za Niemcami, ani za Polską. Wniosek ten jednakże odrzucono, ponieważ zebrani osądzili, że wniosek ten wypadłby na korzyść Polsce.

Przeciw niemieckim fałszerstwom plebiscytowym.

Rozulucya komitetu parytetycznego na powiat katowicki.

Na zebraniu polskich członków komitetu parytetycznego w Zawodziu uchwalono wnieść uroczysty protest do Komisyi Międzysojuszniczej przeciwko telegraficznemu zgłaszaniu osób, uprawnionych do głosowania kategoryi B i C. Rezolucya wyraża zdanie, iż samo przyznanie emigrantom prawa głosu jest beztelegraficznych jest według niej wyraźnem uprzywilesną niesprawiedliwością, zaś dopuszczenie zgłoszeń uprzywilejowaniem Niemców.

W dalszym ciągu rezolucya domaga się usunięcia od głosowania na całym Śląsku wszystkich osób kategoryi B i C wobec wykrytych i stwierdzonych przez kontrolera powiatu katowickiego fałszerstw i nadużyć w urzędzie policyjnym i gminnym gminy Załęże. Zebrani uważają, iż jedynie drogą niedopuszczenia osób kategoryi B i C do głosowania da się zachować czystość głosowania i uniknąć sfałszowania wyniku plebiscytu przez Niemców.

Taką samą uchwałę powzięło [illegible] polskich członków komitetu parytetycznego na powiat pszczyński.

SĄSIEDZI.

Powieść z podań 18-go wieku
przez J. I. Kraszewskiego.

(42) (Ciąg dalszy.)

I wskazał ręką na sędziego, który wciąż jeszcze ciekącą krew ocierał.

— Żebyście mieli mnie tu posiekać na drobne kawałki — zawołał Dominikanin — bić się nie dopuszczę — dosyć już i tak krwi.

Słysząc to Hojski, z wielką flegmą szablę, którą jeszcze trzymał w ręku, począł o kitel ocierać, schylił się do pochwy leżącej na ziemi, i w milczeniu żelieziec chował.

Czemeryński stał, nie wiedząc, co począć.

— Przerwana, nie skończona, nie rozegrana! — mruknął. Spotkamy się może gdzieindziej!

— Kiedy, jak i gdzie się podoba, choć o północku — służę! zaśmiał się Strukczaszyc. Tylko asindziej Dominikanina nie sprowadzaj jak dziś, bo na spowiedź i ostatnie pomazanie ja zawsze dość waści tchu zostawię.

Oburzył się na to Czemeryński.

— Ja nikogo nie sprowadzałem! — zawołał.

Hojski ramionami ruszył, chciał iść.

— Spotkamy się inną razą! spotkamy — powtórzył Sędzia — a no, supluję, co dziś między nami aby milczenie pokryć.

— To Dominik mnie wyś[illegible] rzekł Hojski.

— Ja, nie — [illegible] — kapłańskiem słowem ręczę.

— Ja nie rozgłoszę, począł sędzia, a spodziewam się, że jegomość, pan z kniaziów Hojskich, dziedzic na Sierhinie, nie będzie się chwalił, bo nie ma czem.

— Patrzajno — ty z obwarzanków czarnawczyckich hrabio na Łopatyczach, abym ja się kiedyś na twoich wioskach nie spisał! — huknął Strukczaszyc.

— Daj słowo! — dorzucił Dominikin — po co ludzi śmieszyć.

— Ja i daję słowo i dotrzymuję słowa! odparł Hojski — kłaniam uniżenie — ad videndum et continuendum.

Zaśmiał się i pałką machając, poszedł drogą ku Sierhinowi.

— Płatnął mnie, jucha! — odezwał się Czemeryński — dajno księże chustkę, trzeba krew wycisnąć i czemś zalepić.

— A co we dworze powiemy?

— Idąc, czapkę nacisnę na uszy w kancelaryi mam plaster, zalepię — odezwał się pośpiesznie Czemeryński.

— Ale znak?

— Tom się pociemku o uszak wyciął! po wszystkiem! — dodał sędzia. Ani jejmość, ani Leonilka, ani nikt wiedzieć o tem nie powinien. Nie chcę tego Honoru mi nie czyni, że [illegible]kim, z pozwoleniem, hołyszem z pod ciemnej gwiazdy, na szable próbował — i jeszcze.... oberwał.

Rana, po otarciu i opatrzeniu, okazała się nie nie znaczącą; jednak skóra była jak brzytwą przecięta; krew utamować było trudno. Wypadkiem, chleba kawałek miał ksiądz w kieszeni, i, miękcz zgniótłszy, nim dopiero ranę zalepił. Trzeba jednak było poczekać dobrego zmierzchu do powrotu. Szablę, której o mało nie zapomniano pod krzyżem, już sam ksiądz ex-definitor podjął, i z uśmiechem pod swój habit ją skrył, obiecując odnieść do dworu.

Czemeryńskiemu dopiero teraz duch i fantazya powracała.

— Nie wiem, czy asindziej uważałeś — rzekł — to szczególna rzecz, jakim sposobem on mnie mógł obciąć. Istnym przypadkiem, przeciwko wszelkim prawidłom. Ja go już, już miałem pod ręką i byłbym mu na wieki wieczne na karku znamię krwawe zostawił. Sądzę, że mi noga w piasku się zsunęła, no, nie wiem — ale extraordynaryjne cięcie, którego on sam się nie spodziewał.

— Dajmy już temu pokój — rzekł ex-definitor co się stało, to się nie odstanie. Być może, iż ja winienem, żem się trochę wprzódy nie stawił, ale chciał według dyspozycyi pańskiej dać się złożyć.

Westchnął sędzia. Powoli się tak wlekli do dworu, aby do mroku dociągnąć.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Dodatek do Sztandaru Polskiego i Gazety Rybnickiej

Marszałek Piłsudski w Verdun.

Jak już donieśliśmy, bawił Naczelnik Państwa polskiego w niedzielę w Verdun. Naczelnik przybył osobistym pociągiem w niedzielę o godz. 7-ej rano do Verdun w towarzystwie ministra wojny p. Barthou i marszałka Petain'a oraz ministrów Sapiehy i Sosnkowskiego, posła Zamoyskiego, pp. Halperta a poselstwa parvskiego i Przeździeckiego z M. S. Ż., wreszcie p. Fouquieres, szefa protokółu francuskiego.

W Katedrze.

Nasamprzód udano się do katedry, gdzie przyjął p. Naczelnika Państwa biskup Ginisty, który wygłosił przemówienie, podnoszące wielkość i cierpienia Polski, poczem poprowadził orszak do wnętrza katedry, gdzie odbyła się msza, po której zwiedzono ruiny kościelnie.

W ratuszu.

Następnie orszak udał się do ratusza, gdzie burmistrz miasta p. Roabin, znany przyjaciel Polski, wygłosił na powitanie mowę, w której podniósł wspólność historyi Polski i Lotaryngii, oraz wywołał to niezatarte wspomnienie, kiedy to on sam imieniem miasta Verdun wręczył Sztandar pierwszemu pułkowi wojsk polskich jen. Hallerowi we Francyi w obecności jen. Gouraud i Romana Dmowskiego, prezesa Polskiego Komitetu Narodowego w Paryżu.

Po tych słowach p. Naczelnik Państwa oddał ukłon wojskowy i wygłosił mowę. Podniósł w niej wielkie znaczenie obrony Verdun w wojnie światowej:

„Miasto to stało się symbolem i przedmiotem podziwu wszystkich, którzy wiązali swe nadzieje ze zwycięstwem sztandaru francuskiego. Dobre wojsko nie może istnieć bez ożywionego dobrym duchem obywatelskim społeczeństwa, którego ideały znowuż nie mogą być urzeczywistnione bez dobrego wojska. I dlatego, składając hołd bohaterskiemu wysiłkowi żołnierzy świadomych obowiązku i dzielnych obywateli, nadaję w imieniu Rzeczypospolitej miastu Verdun — krzyż „Virtuti Militari".

Krzyż ten przypięto na poduszce z wyhaftowanym herbem miasta Verdun, na której już się znajdowała odznaka Legji Honorowej i Krzyż Wojenny Francuski.

Następnie przy dźwiękach hymnu narodowego polskiego orszak wszedł do sali obrad Rady Miejskiej I., gdzie odbyło się nadzwyczajne posiedzenia Rady. Burmistrz odczytał protokół posiedzenia z dnia poprzedniego, 5-go lutego, na którem nadano Marszałkowi Petain'owi tytuł pierwszego obywatela miasta Verdun, a p. Naczelnikowi Państwa Piłsudskiemu obywatelstwo miasta.

Na cmentarzu.

Orszak udał się następnie na cmentarz, gdzie p. Naczelnik Państwa złożył na grobie nieznanych żołnierzy wieniec ze wstęgą o barwach polskich i z napisem: Marszałek Piłsudski obrońcom Verdun.

We fortach.

W dalszym ciągu zwiedzono fort Douaumont, t. zw. Rów Bagnetów, oraz wzniesienie Tiaumont, gdzie Marszałek Petain major Lespinase dali wyjaśnienia o bitwie pod Verdun.

Następnie zwiedzono cmentarzysko wojenne, gdzie p. Naczelnik Państwa złożył w ręce biskupa Ginisty datek na cele budowy grobowca wojennego.

Stąd orszak udał się do fortu Vaux, gdzie p. Naczelnik Państwa wręczył Marszałkowi Petain'owi krzyż „Virtuti Militari".

Odznaczenie Marszałka Petain'a.

Wręczając ten krzyż p. Naczelnik Państwa, wygłosił przemówienie:

„Są ludzie i miejscowości, których imiona na zawsze pozostaną w historyi. W jednem z takich miejsc i przed jednym z takich ludzi znajdujemy się w tej chwili. Sława Marszałka Petain'a jest już dostatecznie wielka. Jednakowoż pragnę dodać i szczerze hołd w imieniu Polski w postaci tego skromnego krzyża, który dla Polaków jest wyobrażeniem najwyższym honoru wojskowego. Więc w imieniu Polski i wojska polskiego, które związane jest coraz to ściślejszem braterstwem z przesławną armją francuską, wyrażam Panu Marszałkowi największy podziw i wdzięczność, wręczając ten krzyż „Virtuti Militari".

Następnie po polsku obwieścił p. Naczelnik Państwa, że Marszałek Petain mianowany został kawalerem „Virtuti Militari".

Odjazd p. Naczelnika Państwa do Polski

Następnie pochód udał się na cytadelę, gdzie Marszałek Petain objaśnił plany bitew stoczonych pod Verdun.

Stąd udano się na dworzec kolei, gdzie podano śniadanie w pociągu francuskiego ministra wojny.

Przed odjazdem p. Naczelnika Państwa przyjął korespondentów dzienników polskich, w imieniu których wygłosił przemówienie p. Szpotański.

O godz. 3. po poł. dano sygnał, i pociąg, w którym p. Naczelnik Państwa Piłsudski, stojąc w oknie, oddawał ukłon ministrowi Barthou i całemu otoczeniu, wołając: „Niech żyje Francya", — ruszył drogą przez Niemcy do Polski.

Dostawa polskich przetworów naftowych dla Górnego Śląska.

Śląski Bank Dyskontowy w Bielsku i Spółka Przetworów Naftowych Vacuum-Oil-Company w Dziedzicach zwróciły się do rządu polskiego z prośbą o zezwolenie na wywóz 70 wagonów produktów naftowych na Śląsk Górny. Rozchodzi się o 40 wagonów oczyszczonego petroleju do świecenia w cenie 7 do 8 mk., 11 wagonów oleju gazowego do smarowania motorów Diesla po 5 mk. za kg.; 3 wagony parafiny po 13—14 mk. niem za kg. loco Dziedzice.

Fałszerstwo niemieckie.

Jesteśmy w posiadaniu następującej niemieckiej depeszy:

Kaźmierz Rozka, Essenerstrasse 175 Bottrop. Wasz wniosek nie nadszedł, dajcie telegram do komitetu paryteltycznego z podaniem miejsca urodzenia. Ja postaram się o wciągnięcie na listę głosowania. Wniosek z dokumentami posłałem; podajcie dokładny wasz adres: Podpis; Niem. Komisarjat pleb.

Dokument ten świadczy o fałszerstwach niemieckich Niemiecki komisarz plebiscytowy nie wie nawet dokładnego adresu, nie wie gdzie się urodził mający głosować, ale podaje wniosek o wciągnięcie na listę. I co więcej? posyła dokumenty. Skąd wziął dokumenty i jakie? my tego nie wiemy, są one prawdopodobnie sfabrykowane w biurze niemieckiego komitetu plebiscytowego. Niemcy fałszują plebiscyt. Baczność!

Piotr Krępa.

Bahnhofsvorsteher przywódcą stosstruppy niemieckiej.

Piszą nam:

Dnia 20. stycznia o godz. 9. wiecz. odbyło się w Radzionkowie zebranie niemieckiej stosstruppy pod przewodnictwem tutejszego „bahnhofvorstehera" ze starego dworca Na tem tajnem posiedzeniu omawiane były sprawy bojówek niemieckich podczas plebiscytu. Z całym zapałem p. bahnhofvorsteher nawoływał swoich słuchaczy do pozostania wiernymi kochanemu Vaterlandowi Słuchacze też odpowiadali swojemu mówcy wykrzykując co chwila, „Oberschlesien muss deutsch bleiben". Panie bahnhofvorsteherze, próżne twoje słowa i wywody, dzisiaj nietylko Freiheit, ale nawet Berliner Tageblatt żegna się z Górnym Śląskiem, więc lepiej byś zrobił, gdybyś siedział cicho. Bo gdy nadal będziesz urządzał takie tajne zebrania, postaramy się, aby władze koalicyjne zajęły się tobą i wysłały cię tam, skądeś przyszedł to jest na brandenburskie piaski. Zapamiętaj to sobie, panie bahnhofvoratcherze.

Gdańszczanie dziękują Polsce za żywność.

Gdańsk. Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej toczyła się ożywiona dyskusya aprowizacyjna. Komunista Rahm zwrócił się z zarzutami przeciwko gdańskim właścicielom ziemskim, oświadczając, że podczas gdy Polska spełnia swój obowiązek, oni nie dostarczają żadnej żywności. Co się tyczy Polski, to była ona gotowa dostarczyć ziemniaków nawet poza umówionym kontyngentem, ale Gdańsk nie dostarczył na ten cel wagonów. Imieniem Polaków zabrał głos radny miejski Budzyński, twierdząc, że Polska mimo własnych ogromnych braków poratowała Gdańsk w krytycznej sytuacyi, udzielając mu z zapomóg, nadchodzących z Ameryki około 900 ton zboża i mąki. Obecny na posiedzeniu zastępca burmistrza potwierdził w całej pełni oświadczenia radnego Budzyńskiego i zaznaczył, iż uważa za swój obowiązek wyrazić publicznie podziękowanie rządowi polskiemu za to, że tak sumiennie dostarczał Gdańskowi sprzyrzeczony kontyngent oraz za jego ostatnią pomoc.

Niemcy zawsze jeszcze mącą pokój w Europie.

Paryż. 10-go lutego. Cher Adam, który niedawno bawił w Europie środkowej, ogłasza w „Matin" artykuł, w którym powiada, że Niemcy prowadzą otwartą wojnę bez armat i karabinów. W Czecho-Słowacyi i Jugosławji znać wyraźnie propagande bolszewicka. Wszechniemieccy przewódcy, jak Ludendorff i Bauer agitują silnie wśród armii węgierskiej. Cher Adam twierdzi następnie, że jest rzeczą nieodzowną pokrzyżować propagandę niemiecką i ją uniemożliwić.

Dr. Snowacki.

Na czem polega miłość ojczyzny?

Miłość ojczyzny, przywiązanie do stron ojczystych, każdemu z nas jest wrodzone; trudno odnaleźć jednostkę, któraby niekiedy przynajmniej tego nie odczuwała. Jest ono niejako dowodem namacalnym, okazującym jasną tę prawdę, że miłość ojczyzny sam Bóg zaszczepił w serce człowieka, że przeto jej konieczności uzasadnić nie potrzeba, zwłaszcza Polakowi u którego to uczucie tak silnie rozwinięte. Jest jednak to przywiązanie tylko podstawą, bodźcem do prawdziwej miłości ojczyzny, rozumnej, do której tylko pracą własną dojść można. To czysto naturalne uczucie miłości ojczyzny bowiem nie wystarcza; prawdziwa miłość ojczyzny opiera się na czynach, często trudnych i przykrych, i dlatego jest ona cnotą. Nie wystarczają uczucia ni piękne słówka — trzeba działać, trzeba umieć się poświęcić dla kraju ukochanego. Takich poświęceń, czynów bohaterskich, dużo znajdujemy w dziejach naszych Uzasadniają one słowa poety: Polak między narodami słynny, że bardziej niźli życie, kocha kraj rodzinny". Tak było od najdawniejszych czasów Każdy prawie z naszych wieszczów odwoływał się do tego szlachetnego uczucia. Kochanowski, Skarg, Straaowolski, Karpiński, a potem Woronicz, Mickiewicz, Słowacki, Krasiński, Kajsiewicz, Pol, Ujejski, Lenartowicz, Konopnicka i wielu, wielu innych, tak, że śmiało powiedzieć można, iż trudno znaleźć poetę, któryby tej struny nie poruszył. Że nie były to tylko słowa, lecz prawdziwe uczucie wielkiej części narodu, tego są dowodem czyny i zasługi, ofiary ojczyzny położone, dające nam poznać prawdziwy [illegible], wszystko dla niej poświęcających Takich Zamojskich, Chodkiewiczów, Czarnieckich wskazać można jako wzory bezinteresownej miłości ojczyzny. Zresztą występują tacy mężowie przez cały ciąg dziejów naszych aż do ostatnich bohaterskich wysiłków naszych bojowników przeciw nawale bolszewickiej, którzy swoją krwią przypieczętowali wolność i niezależność Polski.

Są to wspaniałe, godne przykłady, podnoszące i dodające zapału. Lecz, niestety, pamiętać należy o tem nie sprzyjającem usposobieniu narodu naszego, że nieraz zapomniawszy o potrzebie ojczyzny, szukaliśmy dobra; cześmy prywatę wysuwali na pierwsze miejsce przed sprawą publiczną. Słusznie też powiedział ks. Kajsiewicz: „Każdy chce ojczyzny, ale podług siebie i z sobą; zawsze tak u nas bywało". Często, gdy nagła była potrzeba, gdy duch patrjotyzmu się rozpalił, gotowiśmy byli do wielkich czynów, lecz to trwało krótko, zapał stygł i wszystko do dawnego się wracało. Nasz zapał, według ks. Kalinki, jest jak raca: prędko się zapala, lecz jeszcze prędzej gaśnie. Tymczasem prawdziwa miłość ojczyzny nie jest chwilowa, powinna trwać wciąż, obejmować wszystkie nasze czynności, bo i powód do niej nie jest przemijający Ojczyzna mówi ks. Skarg — to druga matka. Na jej łonie światło dzienne ujrzeliśmy, tuśmy się wychowali, głuszna zatem, żebyśmy jako wdzięczne dzieci okazywali to, co się jej należy, zwłaszcza, że jej dobro i na nas wpływa

Więc nie dla zysku, nie dla siebie samego, lecz dla ojczyzny samej pracować trzeba; więcej niż siebie samego ją cenić, swoje dobro jej chętnie poświęcać: to się nazywa prawdziwie miłować ojczyznę.

Opowiadają z ruchu Kościuszkowskiego, iż został wówczas wybrany do Rządu Narodowego, który się utworzył na Litwie, szlachcic Karp.-Gdy mu podczas posiedzenia przyniesiono list z doniesieniem, że nieprzyjaciel zniszczył jego dobra i podpalił mu dwory, on z pogodną twarzą rzekł do kolegów: „To bagatele, które nas zajmować nie powinny. Podobnym jest przykład głogowian za czasów Kazimierza Krzywoustego i Karlińskiego, obrońcy Olsztyna

Taką więc powinna być miłość ojczyzny, aby więcej się oglądała na dobro ogółu, niż na dobro własne, więcej na ustawiczną, powolną pracę, niż na chwilowe porywy i zapały, więcej na czyny, niż na słowa zapalne Krasiński mówi w „Irydjonie": „Idź i czyń — czyń ciągle i bez wytchnienia, a zmartwychwstaniesz nie ze snu, jako wprzody było, ale z pracy wieków."

Dokończenie nastąpi

Na pierwszą niedzielę postu (wstępną)

Lekcya

z listu drugiego św. Pawła do Korynt. rozdział 6, wiersz 1—10.

Bracia! Napominamy was, abyście nadaremno łaski Bożej nie przyjęli. Albowiem mówi: czasu przyjemnego wysłuchałem cię, a w dzień zbawienia ratowałem cię. Oto teraz czas przyjemny, oto teraz dzień zbawienia! Nie dawając nikomu żadnego zgorszenia, aby nie było naganione posługowanie nasze, ale we wszystkiem stawmy samych siebie jako sługi Boże w cierpliwości wielkiej, w utrapieniach, w pracach, w niespaniach, w pościech, w czystości, w umiejętności, w nieskwapliwości, w łagodności, w Duchu świętym, w miłości nieobłudnej, w mowie prawdy w mocy Bożej, przez broń sprawiedliwości po prawicy i po lewicy; przez chwałę, przez osławienie i dobrą sławę, jakoby zwodnicy, a przecież prawdziwi, jako nieznajomi, a przecież znajomi, jako umierający, a oto żyjemy, jako karani, a nie umorzeni, jako smętni, lecz zawsze weseli, jako ubodzy, a wiele ubogacający, jako nic nie mający, a wszystko mający.

Ewangelia

świętego Mateusza rozdział 4, wiersz 1—11.

Onego czasu Jezus był zawiedzion na puszczę od Ducha, aby był kuszon od djabła. A gdy pościł czterdzieści dni i czterdzieści nocy, potem łaknął. I przystąpiwszy kusiciel, rzekł Mu: Jeśliś jest Syn Boży, rzecz, aby te kamienie stałysię chlebem. Który odpowiadając, rzekł: Napisano jest, nie samym chlebem żyje człowiek, ale wszelkiem słowem, które pochodzi z ust Bożych. Tedy Go wziął djabeł do miasta świętego i postawił Go na gzymsie kościelnym i rzekł Mu: jeśliś jest Syn Boży, spuść się na dół, albowiem napisano jest, iż aniołom Swoim rozkazał o Tobie, i będę Cię na ręku nosić, abyś snadź nie obraził o kamień nogi Swojej. Rzekł mu Jezus: zasię napisano jest: nie będziesz kusił Pana Boga twego. Wziął Go zaś djabeł na górę wysoką bardzo i ukazał Mu wszystkie królestwa świata i chwałę ich, i rzekł Mu: to wszystko dam Tobie, jeśli upadłszy uczynisz mi pokłon. Tedy mu rzekł Jezus: idź precz szatanie! Albowiem napisano jest: Panu Bogu twemu kłaniać się będziesz, a Jemu Samemu służyć będziesz. Tedy opuścił Go djabeł: a oto aniołowie przystąpili i służyli Jemu.

Nauka: 1. Kościół święty każe dzisiaj czytać tę ewangelią, abyśmy nasamprzód widzieli w Chrystusie wzór czterdziestodniowego postu, a potem, abyśmy się nauczyli od Niego opierać się pokusom i ustrzedz się grzechu. Grzech powstał przez to, iż pierwsi rodzice nie opierali się pokusie szatana i tak popadli w Jego niewolę. Odtąd stał się niejako „książęciem tego świata" (Jan 12, 31,), jak go nazwał Pan Jezus. Zepchnijcie go z tego świata przez odkupienie jest nieocenioną zasługą Chrystusa. „Na to się okazał Syn Boży, aby zepsował dzieła djabelskie." (I. Jan. 3, 8.) Dziełami temi są grzechy, które djabeł przyniósł na świat, jako też smutne skutki, jakie grzech wywarł na człowieku. Wi powyżej opowiedzianem pokuszeniu potyka się Pan Jezus z „księciem ciemności", z „księciem tego świata", aby go osobiście pokonać, a potem i dla tego, abyśmy w Nim mieli najwyższego kapłana, któryby się mógł ulitować nad krewkościami naszemi, zwłaszcza, że był kuszony we wszestkiem na podobieństwo z nami." (Żyd. 4, 15.) Nareszcie chciał nas własnym przykładem nauczyć, jak zbroić się słowem Bożem, jakby mieczem kusiciela pokonać mamy. (Efez. 6. 17.) Stańmy przeto wzorem Chrystusa mężnie do walki przeciw pokusom; nie trudno nam będzie za Jego pomocą zwyciężyć. Nauczył nas przecież pokonywać najcięższe pokusy pożądliwości oczu, żądzę cielesne i pychę; jeślibyśmy te przemogli, łatwo nam będzie odnieść zwycięstwo nad innemi.

2. Jeśli Chrystus, jednorodzony Syn Boży, dopuścił, aby Go szatan kusił, jeśli się pozwolił zaprowadzić na wysoką górę i szczyt kościoła, nie dziwmy się, że i nas trapią różne pokusy; nie dziwmy się dalej, gdy czytamy w Żywotach Świętych Pańskich, że zły duch ich dręczył i trapił przeróżnemi strachami i utrapieniami. Czytamy to przecież w historji pobożnego Joba, ale dowiadujemy się przy tem, że bez dopuszczenia Bożego zły duch włoska nam z głowy nie zdejmie.

3. Ztąd zaś, że aniołowie przystąpili do Pana Jezusa i służyli Mu, skoro zwycięsko odparł pokusy szatana, wypływa dla nas nauka, że ci, co pokonają mężnie i statecznie pokusy, doznają pociechy i pomocy anielskiej.

Baczność! Chodzi o podatek!

Niemiecki Związek chrześciańskich robotników 6. 2. odbył w Katowicach tak zwaną konferencję okręgową. Na tej konferencji poruszono między innemi sprawę podatkową i powzięto rezolucję, aby stawiono do rządu w Berlinie żądanie, iżby na Górnym Śląsku (więc w obwodzie, gdzie się ma odbyć głosowanie) czy chcemy być połączeni z Polską czy mamy pozostać przy Niemczech), darowano podatki na rok 1920 o ile takowe nie są jeszcze zapłacone.

Byłaby to najpierw krzywda dla tych, co już podatek zapłacili, a tych i między robotnikami jest nie mało. Przypuszczamy nawet, że zwłaszcza między chrześcijańskimi bardzo wiele takich się znajduje co podatek zapłacili, przecież uważają się za patrjotów niemieckich czystej wody. Jeżeli tak nie jest, jeżeli z powinności płacenia na czas, nałożonego na nich podatku się jeszcze nie wywiązali, to możnaby przypuścić, że są patrjotami tylko gębą a nie kabzą, że umieją śpiewać Deutschland, Deutschland, ueber alles (nur nicht ueber meinen Geldbeutel), ale podatków nie płacą, chociaż kochany Vaterland znajduje się w tak okropnych stosunkach pieniężnych.

Można całą tę akcję uważać za jeden z wielu środków, których się używa, aby przyciągnąć robotnika na swoją stronę, niemiecką, aby głosował za Niemcami.

Boć i panom z obozu chrześciańskiego musi być wiadomem, że ani minister ani cały rząd Berliński nie ma prawa, darować komu podatku ani pojedyńczemu obywatelowi—jak w nas wmówić chcą, ani jakiejś części obywateli jak n. p. nam Górnoślązakom. Do tego potrzeba uchwały parlamentu I czy ktoś jest, nawet między chrześcijańskimi, co był uwierzył, iż jakiś Niemiec zgodzi się na to, żeby Górnoślązaków uwolniono od płacenia podatków, aby ich część zapłacić musiał z swojej kieszeni. Na to żaden sejm, żaden parlament nie zgodzi się. O tem wiedzą przywódcy organizacyi chrześciańskiej bardzo dobrze, ale myślą sobie: Może nam się nasze łapichłopstwo uda, może się uda tych niemądrych połaczków złapać na lep, wmawiając w nich, że im podatek będzie darowany.

Prawdą jest, że na razie podatku nie ściągają przez odtrącenie od zarobku, ale to jest tylko tymczasowe, nie chcą drażnić robotników i innych co się z płaceniem podatku ociągają. Ale niech by tylko plebiscyt wypadł na ich korzyść, niech tylko większość głosujących się oświadczy, że chcą przy Niemczech zostać, że chcą pomagać w płaceniu ogromnych długów i kosztów wojennych, to nawet przyjdzie do tego, że robotnik pójdzie do domu bez wypłaty, bo rząd każe mu odciągnąć podatek, nie pytając się o to jak będzie żywił bez pieniędzy żonę i dzieci.

Nie jeden jeszcze dziś płacić musi podatek zaległy za rok 1919 i wstecz, dla tego, że o nim zapomnieli, ustanowiono spis płacących podatek, za te lata. Nie darują nic, choć tutaj chodzi o małą liczbę a to takich, co 4—5 lat byli na wojnie i powróciwszy dziadami, zastali w domu pustki, ani ubrań ani koszul.

Bracia, nie wierzcie tym, co Wam wmawiają, że wnioski o darowanie podatków będą miały skutek, to jest prawie niemożliwem. Co nie zapłaciż teraz, będziesz płacił później z procentem.

A gdy przyjdzie dzień głosowania, to rozważ sobie dobrze, za kim będziesz głosował, czy za Polską, czy za zadłużonemi Niemcami

Związek metalowców i pokr. zawodów
Zjednoczenia Zaw. Polskiego Król. Huta G. Ś.
Sekretarz.

Ze wsi różnych

donoszą nam, że tam wielu nie stara się o karty legitymacyjne, bo mówią, że cała wieś jest polską, więc i tak do Polski przyjdzie. Tymczasem wieś może przypaść do Polski tylko wtenczas, gdy głosować będzie za Polską.

A kto nie ma karty legitymacyjnej, nie będzie mógł głosować!

O każdy głos chodzi! Rodacy, więc każdy mężczyzna, każda niewiasta, każdy młodzieniec, każda panna niech sobie każą natychmiast w urzędzie gminnym wystawić kartę legitymacyjną.

O rzeczach wielu i jeszcze kilku innych.

Gdy cię okradną.

Z poradnika dla dorosłych.

Jeżeli ci się przytrafi, kochany Czytelniku, taka wesoła przygoda, że jakiś złodziej w czasie twojej nieobecności włamie się do mieszkania twego i wyniesie z niego twoją biżuterję, garderobę i bieliznę, to uważaj to za przeznaczenie i nie opowiadaj o tem nikomu a w szczególności nie donoś o tem policji, sądowi ani żadnej władzy opiekującej się złodziejami, jeśli chcesz, aby wszystko skończyło się dobrze, t. j. na samej kradzieży i stracie.

Ja postąpiłem lekkomyślnie i o dokonanej u mnie kradzieży doniosłem natychmiast policji. Od tej chwili rozpoczął się dla mnie czas straszny.

Zaraz po mojem doniesieniu zjawiło się w mojem mieszkaniu dwóch ajentów policyjnych, którzy rozgościli się u mnie, kazali sobie podać papier, pióro i atrament i rozpoczęli indagację oraz spisywanie protokółu. Przesłuchiwani byli prócz mnie w charakterze świadków: moja żona, nasza kucharka, służąca, panna do dziecka, stróż kamieniczny i kilka sług od sąsiadów. W mieszkaniu mojem było przez cały dzień pełno ludzi, bo prócz przesłuchanych świadków, zjawili się u nas prawie wszyscy krewni, przyjaciele i znajomi moi i mojej żony i był u mnie taki zjazd czy zlot gości, jakbyśmy obchodzili najmniej złote wesele. We wszystkich pokojach było pełno ludzi, wszędzie mówiono o kradzieży, o sługach, o policji, o powietrzu o kapeluszach damskich, o modzie, o teatrze i o wszystkiem innem. Późną nocą rozeszli się goście, a ajenci policji przyrzekli gorliwie zająć się wytropieniem nieznanego sprawcy kradzieży. Po odejściu ajentów policji stanął przed nami personał służbowy w komplecie i wszyscy troje oświadczyli, że wypowiadają służbę z dniem najbliższego pierwszego, albowiem ajenci, badając, silnie ich podejrzywali o wspólnictwo w kradzieży, na co oni pozwolić nie chcą i nie mogą. Długo trzeba im było tłumaczyć, że niema powodu do takich konsekwencji, bo my ich przecie wcale nie podejrzywamy, a w końcu musieliśmy ich w imieniu ajentów policji uroczyście przeprosić. Ten dzień był straszny, ale miały przyjść jeszcze lepsze.

Nazajutrz otrzymałem wezwanie do policji, abym się natychmiast stawił w biurze bezpieczeństwa publicznego. Zamiast do biura swego udałem się dorożką na policję, gdzie po dwugodzinnem czekaniu na swoją kolej stanąłem przed obliczem komisarza.

Musiałem złożyć zeznanie szczegółowe do protokółu na policyę, gdzie po dwugodzinnem czekaniu na swoją kolej stanąłem przed obliczem komisarza. było sztuk, gdzie je kupiłem, jak długo nosiłem i tysiąc innych szczegółów, którymi mordował mnie i moją pamięć przez prawie trzy godziny, poczem mnie uwolnił, zastrzegając sobie ponowne przesłuchanie mnie w razie potrzeby. Gdym chciał przeciw temu zaprotestować, zrobił komisarz taką minę, jakby chciał mnie zamknąć, albo zażądać odemnie większej kaucji na znak, że nie ucieknę i stawię się na każdy rozkaz.

W tydzień lub dwa tygodnie później otrzymaliśmy wszyscy wezwanie do sędziego śledczego. Po otrzymaniu tego wezwania żona urządziła mi scenę, jakiej dotąd nie widziałem. To było coś okropnego. Oświadczyła krótko, że jeśli jej nie uwolnię od tych zeznań, to skoczy z ratusza na bruk. Służba wypowiedziała po raz trzeci i ostatni posady. Płacz był w domu i lament jakby u mnie dwunastu dentystów demonstrowało najnowszy sposób rwania zębów bez bólu.

Po kilku dniach uspokoiło się nieco i stanęliśmy wszyscy przed sędzią śledczym, który nas tak badał, jakbyśmy byli układali cały plan kradzieży złodziejowi. Moja żona kilka razy zemdlała. Służba już po drodze do domu dała sobie słowo, że na pierwszego stanowczo odchodzi. Wszystko było zdenerwowane i zmęczone.

Szedł dzień za dniem, a my żyliśmy w ciągłem zdenerwowaniu.

Ile razy zjawiał się w mieszkaniu listonosz lub woźny, wszystko drżało na myśl, że to ponowne przesłuchanie, nowa strata czasu, zdenerwowanie, obraza, wypowiedzenie służby, skakanie z ratusza.

Powoli zakupiło się w miejsce skradzionych inną biżuterję, inną garderobę i bieliznę, i już prawie nie pamiętaliśmy o kradzieży, gdy nagle przyszły nowe wezwania do rozprawy.

Nazajutrz otrzymała moja żona wezwanie do policji i cała służba, a że i ja musiałem żonie tam towarzyszyć, bo sama iść nie chciała, więc zabraliśmy ze sobą i dziecko, przy którem nie było kogo zostawić w domu. W ten sposób cały mój dom znalazł się w komplecie na policji.

Na policji czekaliśmy parę godzin na naszą kolej, poczem rozpoczęło się przesłuchiwane mojej żony.

Podczas tego przesłuchania moja żona dwa razy zemdlała skutkiem natężenia pamięci a stamtąd prosto pojechała do domu i położyła się do łóżka na parę dni. Służba wróciła późno wieczor bardzo zmęczona i ponownie obrażona, oświadczając stanowczo, że opuszcza miejsce od pierwszego.

W dwa dni potem zjawił się u nas w mojej nieobecności urzędnik Tow. ubez. „od" włamania i rozpoczął spisywać protokół. Moja żona chciała go wyrzucić, służba odmawiała wszelkich zeznań, twierdząc, że nie było żadnej kradzieży, a urzędnik odszedł bardzo zadowolony.

Jakaś cisza nastała w domu, jakby przed burzą. Przeczuwałem coś złego. W dniu rozprawy ja zerwałem się wcześnie ze snu i poczałem się zbierać. Ale z moich ludzi nikt się nie ruszał. Chora żona, chora panna do dziecka, chora kucharka i chora służąca. Każde choruje na inną chorobę, i nikt nie rusza się z łóżka. Była to oczywiście zmowa, bierny strejk, aby nie iść do sądu i nie zeznawać.

Musiano odroczyć rozprawę dla wysłuchania świadków chorych. Druga rozprawa trwała dwa dni i musieliśmy wszyscy stanąć i przysięgać kto ukradł, kiedy, co, na co, czemu, ile, za ile, i odpowiadać na każde zapytanie bardzo szczegółowo. Nie obeszło się przytem bez przykrych scen, bo moi świadkowie początkowo nie chcieli przysięgać, żona kilka razy zemdlała, a panna nagadała obrońcy złodzieja paczkę niegrzeczności za to, że ją brał w krzyżowy ogień pytań. O siebie już nie mówię, bo przy tych szczegółowych badaniach i pytaniach miałem wrażenie, że to ja się do kogoś włamałem i teraz odpowiadam za kradzież. Skradzione przedmioty oczywiście przepadły.

Po rozprawie wróciliśmy do domu bardzo zmęczeni i nerwowi, i pokazało się, że w naszej nieobecności, gdy byliśmy wszyscy w sądzie, jakiś nieznany sprawca ponownie włamał się do naszego mieszkania i pozabierał nowo zakupione przedmioty. Ale o tem już nie doniosłem policyi i umówiliśmy się w domu, aby o tem, broń Boże, przed nikim się nie wygadać. Niechby więc kto teraz spytał u mnie, czy dokonano ponownej kradzieży, a dziesięć rąk i tyleż nóg wyrzuci go za drzwi bez pardonu.

Anzelm Biedaczysko.

Fatalna przygoda.

Baron Lump wszedł do składu porcelany, by zakupić jakiś podarunek dla swojej „ukochanej" teściowej, z okazji jej jutrzejszych imienin.

W składzie zastał właściciela w bardzo kiepskim humorze.

— Cóż się stało, majsterku! Jesteście tak gniewliwi...

— Tak, panie baronie: służący stłukł drogocenny wazon kwiatowy, co dopiero otrzymany, wartości 500 koron. O'o tam leżą jego szczątki; przypatrz się pan i osądź sam, czy nie mam powodu do gniewu.

Baron Lump długo oglądał potłuczone kawałki gdy nagle djabelska myśl przyszła mu do głowy.

— Panie, kupuję te kawałki. Powiedz pan cenę.

— Niech pan nie drwi, mości baronie. Na coby się zdały komu te szczątki, czekające na miotłę?

— Niech pana o przyczynę głowa nie boli — odrzekł baron pewnym głosem. — Ja koniecznie chcę je nabyć.

— Dobrze, — zapłaci pan za nie 5 koron.

Baron Lump zapłacił. Potem szepnął do właściciela:

— Zechciej pan zapakować kawałki do drewnianej skrzynki Jutro rano przyjdzie do składu mój lokaj i paczkę odbierze.

— Według życzenia, panie baronie.

— Baron odszedł. Przybywszy do domu, polecił lokajowi przynieść jutro rano paczkę, nie zapomniawszy jednakże dodać, że w chwili, gdy będzie z nią wchodził do salonu, ma „przypadkowo" poślizgnąć się i skrzynkę upuścić na ziemię.

— No, myślał baron — z imieninowym podarkiem zręcznie się urządziłem.

Nazajutrz wszystko stało się według rozporządzenia barona. Lokaj odegrał przepisaną komedię, jakby urodzony aktor; wchodząc do salonu, gdzie zebrali się goście i solenizantka, upuścił paczkę na ziemię... Dał się słyszeć stłumiony brzęk tłuczonej porcelany.

Bezpośrednio ponim nastąpiły okrzyki boleści teściowej i złorzeczenia barona.

Po chwili baron Lump ciesząc się w duszy z udałego „kawałku" otworzył skrzynkę. Zobaczywszy jej zawartość, omal nie omdlał ze wzruszenia; skonstantował bowiem ze zgrozą, że usłużny kupiec obwinął każdy kawałek porcelany w osobny papier.

Z Esperanta przedłożył
L. Kronenberg.

Wiadomości miejscowe i różne.

Sobota, dnia 11 lutego 1921

Gliwice i okolica.

Gliwice. W niedzielę, dnia 13. bm. odbędzie się wielkie zebranie dla wszystkich filii Zjedn. Zaw. Polskiego na sali Nowego Świata o godzinie 9-tej rano. Ponieważ będzie to zebranie bardzo ważne dlatego jest powinnością każdego członka, na to zebranie się stawić.

Ciechowice. W niedzielę, 30-go stycznia odbył się tutaj wieczorek taneczny, który po 10-tej wieczorem przerwało niem. zycherka, która z gotowymi do wystrzału karabinami wtargnęła do sali. Zycherka przeprowadziła rewizyę u obecnych Polaków za bronią, lecz nic nie znalazła, tymczasem gdy obecny niemiecki stosstruppler spacerował po sali z browningiem, mimo zwrócenia na to uwagi przez Polaków, nie został przez zycherkę zrewidowany. By uniknąć bójki, zamknięto zebranie ku wielkiemu niezadowoleniu policyi. I oto ciekawy widok uderzył przechodzących, bo posła zycherka w miłem towarzystwie uzbrojonych w browning i karabin braci Jendrysików, oraz licznieiszej jeszcze bandy stosstrupplerów.

Doskonale to świadczy o ścisłych węzłach miłości i porozumienia, łączących członków niemieckiej zycherki z Niemcami.

Zwracamy uwagę władz odnośnych na podobne kompromitujące towarzystwo dla policyi górnośląskiej, która powinna być bezpartyjna i służyć całej ludności bez różnicy narodowości i przekonań politycznych.

Jastrzębiec.

Wiadomości z innych okolic.

Bytom. Piszą nam: Lud polski na G. Śląsku przywykł już do wielu szykan i sztuczek niemieckich. Od czasu do czasu dzieją się jednak fakty, będące szczytem bezczelności i perfidji, które budzą w każdym uczciwym człowieku święte oburzenie i domagają się głośnego alarmu i ujawienia wobec opinii publicznej.

Takim faktem jest agitacya wszechniemiecka w publicznem gimnazyum Hindenburga w Bytomiu. Dyrektor tegoż gimnazyum, p. May, przy pomocy całego ciała nauczycielskiego pojmuje swe obowiązki pedagogiczne w ten sposób, że agituje wśród uczniów na korzyść Niemiec. W agitacyi tej posługuje się środkami prawdziwie niemieckimi. Oto niedawno szanowni pedagogowie zwrócili się do swoich wychowańców z propozycyą, aby zgłaszali się do pracy w Niemieckim Komisaryacie plebiscytowym w Bytomiu, zawiadamiając ich równocześnie, iż ci, którzy się zgłoszą na ochotnika do akcyi wszechniemieckiej — będą uwolnieni od lekcyi. Oczywista rzecz, że na taką przynętę złapało się wiele młodocianych umysłów, a nawet niektórzy Polacy słabego charakteru i tchórzliwego usposobienia ugięli się przed terorem większości kolegów-Niemców. Odchodzących żegnał p. dyrektor May słowami: „Geht mit Gott". W ten sposób wskutek nacisku ze strony dyrektora i nauczycieli uczniowie gimnazyum wzięli liczny udział w akcyi plebiscytowej po stronie niemieckiej, a w niektórych wyższych klasach nie było wskutek tego lekcyi w czwartek i piątek, t. j. 3 i 4 bm.

A oto drugi fakt: Nauczyciele gimnazyum Hindenburga nakłaniają na lekcyach uczniów do odstępowania swych łóżek dla emigrantów podczas plebiscytu i zwzamian obiecują im nocleg w lokalu szkolnym. I wszystko to dzieje się z wiedzą i aprobatą dyrektora May'a, specyalnie zaś gorliwym w akcyi wszechniemieckiej jest podobno nauczyciel p. Kaufhold. Wreszcie nadmienić należy, że nauczyciele tego gimnazyum przez świadome wyjaskrawienie, lub przekręcanie historycznych faktów podczas lekcyi prowadzą propagandę wszechniemiecką pośród uczniów. Wszystkie te fakty dowodzą niezwykłej bezczelności tutejszych hakatystów, którzy ufają widocznie w swoją bezkarność i chcą do najwyższego stopnia wyzyskać i nadużyć instytucye, zorganizowane w swoim czasie przez rząd pruski dla celów germanizacyjnych, jak w danym wypadku szkołę.

Ufamy, iż Komisya Międzysojusznicza, której zadaniem jest przecież, stanie na straży porządku i sprawiedliwości na Górnym Śląsku, ujrzy w tej skandaliczną robotę, stojącą w sprzeczności z najelementarniejszymi zasadami pedagogiki i uczciwości politycznej i ukarze odpowiednio jej sprawców.

Patrzeć spokojnie i bez protestu, jak dusze dzieci górnośląskich kroplę po kropli (langsam, aber deutlich) szczą pedagogowie z pod znaku Hindenburga jad agitacyi politycznej i zohydzają najświętsze uczucia i aspiracye narodowe, — lud śląski nie potrafi. Tego rodzaju roboty hakatystycznej nauczycieli więcej nie zniesiemy.

Ze źródła niemieckiego a mianowicie ze statystyki podanej w „Freiheit" z dnia 5. lutego 1921 dowiadujemy się, jak straszne spustoszenia czynią wśród ludności niemieckiej a zwłaszcza w warstwach robotniczych i to najbardziej między dziećmi i młodzieżą choroby nieuleczalne, a zwłaszcza suchoty.

I tak w roku 1913 liczba zmarłych na suchoty wynosiła 15 na 10 tysięcy mieszkańców a w roku 1919 aż 27. Również w Prusiech wykazuje statystyka śmiertelności gruźlicznej znaczny przyrost. W roku 1913 umierało na 10 tysięcy mieszkańców 13 chorych na suchoty, a w roku 1919 wzrosła ta liczba na 23.

W samym Berlinie ilość osób zmarłych na suchoty wynosiła w roku 1913 3371 a w roku 1918 aż 4951 osób.

W zastraszający sposób szerzą się choroby między dziećmi z powodu złego odżywienia się i wycieńczenia głodowego. Na 485 tysięcy dzieci berlińskich poddanych ostatnio badaniu lekarskiemu tylko połowa okazała się zdrową, z reszty 29 tysięcy było chorych na suchoty, 77 tysięcy chorowitych i mocno niedożywionych, a 120 tys. zupełnie źle odżywianych.

Jak słusznie zauważa „Freiheit" zbyteczne jest dodawać komentarze do tych liczb. Mówią one same za siebie.

Dąbrówka. Piszą nam: Nauczyciel p. Ryszard Ziegler z Dąbrówki (Eichenau) pow. katowicki, skierował do rządu w Opolu prośbę o przeniesienie, ponieważ czuje się w tej miejscowości wystawiony na niebezpieczeństwo. Na to przewodniczący związku nauczycieli stwierdza, że ów nauczyciel wcale nie jest narażony na niebezpieczeństwo. Nawet nie był on na takowe narażony w dniach ostatnich powstańczych rozruchów, ani też jego rodzina. Np. mieszkanie jego, pozostawione na łasce Boskiej, dotąd nie jest przez nikogo zajęte. Ucieczka p. Z. z miejsca pracy zgorszyła ludność miejscową, która wszak była narażona taksamo. Pan Z musi jaknajprędzej wrócić na miejsce swego urzędu.

Biedny p. Z jest zajęczą skórką podszyty. Obawia się on nawet swego cienia i bez żadnej przyczyny chce wyłudzić od władzy przeniesienie siebie może na jaką inną lepszą posadę. Nie bardzo można powinszować. Niemcom podobnie odważnego urzędnika, który zamiast stać na stanowisku, wciąż ogląda się na drzwi.

Jastrzębiec.

Rozdzień. Na wtorkowem posiedzeniu rady gminnej obradowano nad 22 punktami:

Wniosek sługi szkolnego o jednorazową większą zapomogę odrzucono. — Na Polski Czerwony Krzyż uchwalono 1000 mk. — Płatę w domu sierót podwyższono z 50 na 100 mk. miesięcznie od osoby. — Do komisyi mieszkaniowej wybrano w miejsce ustępujących, pp. Suchego i Dłubisa, pp. Tomackiego i Hurykę. — Na zastępcę burmistrza wybrano ławnika p. Suszego. — Tabliczki uliczne z nowemi nazwami ulic są zamówione i zostaną przymocowane, skoro nadejdą.

Mapa narodościowa

północnego terenu plebiscytowego sporządzona na mocy urzędowej statystyki niemieckiej

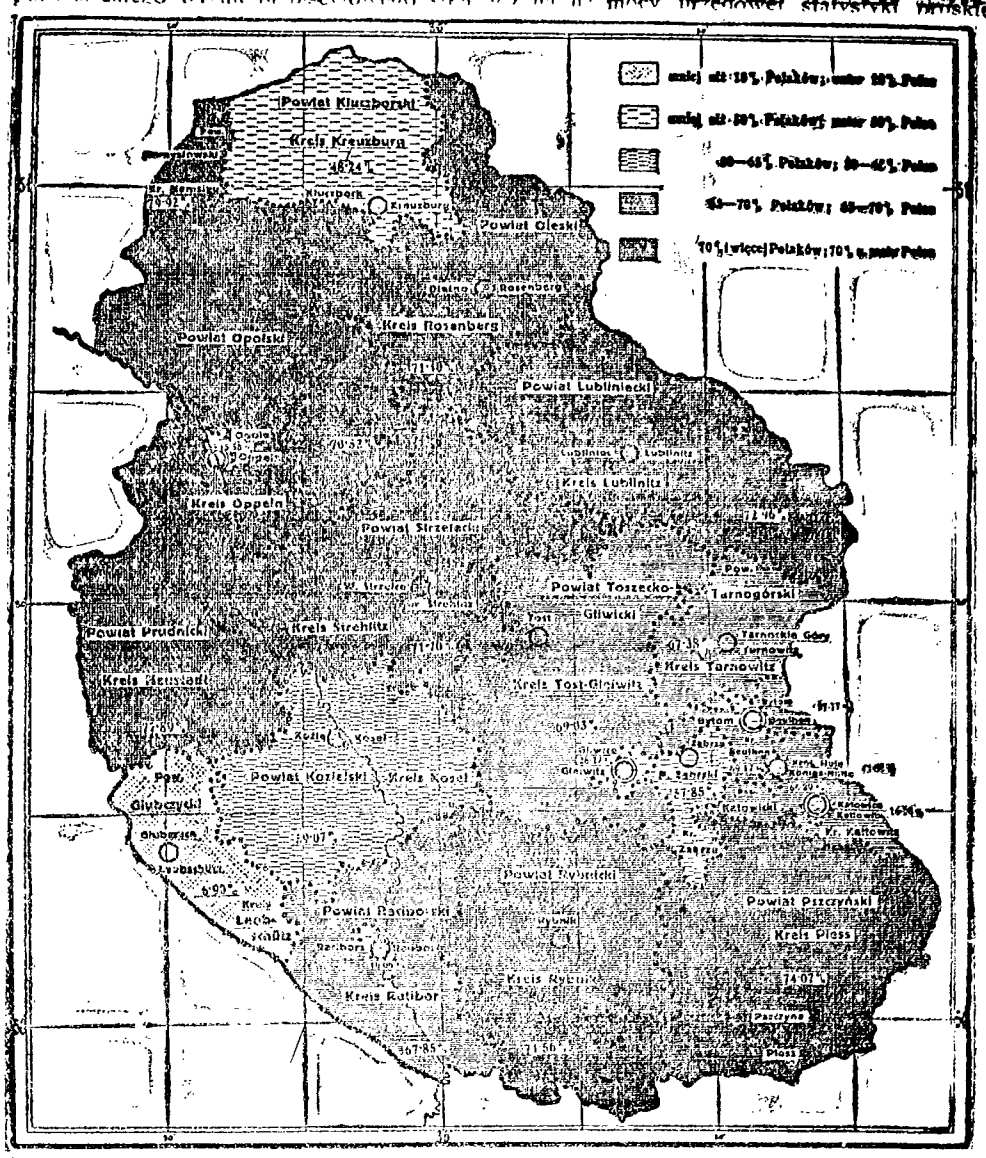

Górny Śląsk jest polski! Wykazuje to jasno mapka dołączona, sporządzona na mocy urzędowej, nam wrogiej statystyki pruskiej. Kolor ciemny oznacza na niej większość polską. Z wyjątkiem małego skrawka, jaki tworzy powiat kluczborski i część powiatu głubczyckiego, mamy wszędzie przeważającą większość polską, która dochodzi aż do blisko 80 proc. Wszelkie wysiłki niemieckie, by ludowi górnośląskiemu wyrwać jego skarb najświętszy, mowę ojczystą i polskiego ducha, wszelkie gwałty i bezprawia spełzły na niczem. Żyje dotąd i żyć będzie na wieku w Górnoślązaku stary duch piastowski i dusza polska! Dowiedzie on tego przy plebiscycie głosując za Polską!

Górnoślązaku! Czy zapomniałeś prześladowania niemieckie? Czy nadal chcesz pozostać niewolnikiem pruskiego pana? — Zrzuć kajdany, zostań własnym panem na własnej ziemi i

głosuj za Polską!

Niech każdy czytelnik zjedna choć jednego nowego abonenta „Sztandarowi“ lub „Gazecie Rybnickiej“, liczba głosów polskich przy plebiscycie wzrośnie jeszcze o dalsze kilkadziesiąt tysięcy.

Posnowice (pow. strzelecki.) **Wielki wiec heimattrojerów w Posnowicach. — Aż 5 ludzi obecnych, między nimi 2 niepewnych!** — W polskiej naszej wiosce urządzili sobie heimatstrojerzy dnia 3-go lutego wielki wiec. Z obawy przed Polakami zażądali ze ze Strzelec 20 zielonków, ale tylko Niemców, i zabezpieczyli w ten sposób swój wiec. Przyjechali samochodem ciężarowym i przywieźli ze sobą 2 kulomioty i ręczne granaty. Oprócz tego cały wieczór chodziła patrolka z sołtysem na czele po wiosce. Mieli też czego strzedz, bo na ten wiec podążyło aż 5 (w słowach pięciu) chłopów, w śród których 2 jeszcze niepewnych, bo zostali przy szynkfasie, aby stamtąd kilka słów „prawdy“ usłyszeć. Lecz mówca, nie wiem dlaczego, swej mowy nie palnął, tylko w rozmowie z obecnymi 5 „trojerami“ utwierdzał wiarę w zwycięstwo. Dlaczego panowie heimattrojerzy urządzacie u nas swe wiece i zabezpieczacie je w ten sposób? Nasi Polacy najlepszą odprawę wam dają, bo już dawno się poznali na was i na wasze wiece nie chodzą.

Taksamo było w Siedlcu i Rozmierzy.

Jeden z wioski.

Kadłub, pow. Strzelecki. Na czarną listę zdrajców naszej polskiej sprawy górnośląskiej i zaprzańców narodowych zapisał się w tych dniach Józef Honcia, przedtem bardzo gorliwy pracownik naszej sprawy, nawet przewodniczący tow. oświaty św. Jacka. Zdradził ojczyznę swoją i wiarę zaprzedał i dzisiaj agituje przeciwko nam. Za judaszowskie srebrniki niemieckie porzucił nas, bo mu tam więcej płacą. Nawet płaszcz już otrzymał od heimattreuerów, a żona jego wielką chustkę. Ale niedługo, a i to niby szczęście się skończy, a dla zdrajców, judaszów i zaprzańców z god ciemnej gwiazdy przyjdą czasy, na jakie sobie zasłużyli.

Szardziny, pow. raciborski. (Jak się z inwalidami i z pozostałymi po poległych na Górnym Śląsku obchodzą.) Dnia 28. 12. zeszłego roku stawiłem wniosek o zapomogę na rentę podług nowego prawa, (tak zwanego Rentenvorschuss). Wniosek stawiłem na przepisanej mi drodze. Powiedziano mi, że te pieniądze otrzymam, i że potrwa to do 6-ciu dni. Ja sobie ale nogi oblatałem, zanim do jakiego skutku doszedłem. Posyłano mnie ode landrata na policję do Pawłowa a znowu z powrotem, zanim mogłem papiery znaleźć. Szły bowiem te papiery z Pawłowa, z policji, (Amtsvorsteher) aż do Raciborza do lanerata (Fuersorgestelle fuer kriegsinwaliden) całe dwa tygodnie, aż wreszcie się do pieca dostały. Stawiłem wniosek po raz drugi. Gdy miałem znowu wszystko gotowe, a przyszedłem do landrata, to mi powiedziano najprzód, że podług nowego prawa jeszcze mniej dostanę, ale jeszcze mi kazano czekać, około dwuch godzin aż dostałem odpowiedź, na którą byłem dawno przygotowany, to jest, że nie otrzymam nic. Tak postąpili z wielu innymi. Zapytuję się landratury, t. zw (Fuersorgestelle) czemu to inni mogą tę zapomogę do trzech dni otrzymać. Jedna wdowa z naszej wioski, która ten sam wniosek stawiła, powiedziała na policji w Pawłowie, że, choć po niemiecku nie umie mówić, to jednak za Niemcami pójdzie. Ta dostała w krótkim czasie zapomogę.

Panie Amtowy w Pawłowie, czemu się ty nie posłarasz, ażeby ta wdowa Johanna Musioł dostała tę zapomogę, albo Monika Pawlik, Siara Bonawentura? Czy te wdowy nie straciły tak mężów za Vaterland jak ta, która ci mówiła, że, choć po niemiecku nie umie, to jednak za Niemcami pójdzie? Nie powiedziała ci tego, bo one wiedzą, co ich przy Vaterlandzie czeka. Czy mnie za czasów Wilusia i za ciebie, któryś nie poszedł do wojny, nie pokaleczono mojej nogi? a dziś może byś ze mnie żartował? Czemuś nie był podczas wojny Heimatscheu, jak jesteś teraz? Przez długi już czas, wy parobcy Wilusia, wyśmiewaliście się z nas Inwalidów. Inwalidzi i pozostali po poległych odwdzięczą wam przy głosowaniu. Aby nas więcej nie prześladowano, nie dajcie głosu za Niemcami, tylko tam, gdzie nas inwalidów jako ludzi traktować będą, to jest, dla naszej Matki Polski.

Proszę jeszcze raz wszystkich: Przystąpcie do naszej organizacji, do Związku Inwalidów Polskich, — Filia w Szardzinach. Inwalid Szardzinski

Mozurów, pow. kozielski. Jak innym wioskom przysyłają starych obrońców, tak i nam pięciu takich — Hoersingów przysłali i to pod maską „Waldarbeiter“. Dziwiliśmy się wszyscy, w którym to lesie będą pracować, gdyż u nas takiego niema. Lecz ostatecznie dowiedzieliśmy się, co to za „Waldarbeiter“ są. Sami powiedzieli ponieważ grożą, że przy głosowaniu będziemy widzieli, po co tu przyszli. Chodzą sobie pysznie w pruskich mundurach, jak starzy krzyżacy. Ciekawi to są robotnicy, gdy stołują u p. Inspektora. — Zwracamy uwagę Komisyi Koalicyjnej, by miała baczne oko na tych przybyszów i się trochę nimi opiekowała. A teraz pytamy się pana Jegomościa, dlaczego wydala tutejszych robotników dla braku pracy, a tych przybyszów przyjmuje. Dlaczego płaci tym przybyszom 14 mk. dziennie i dobre utrzymanie, a naszym tego nie daje, tylko połowę: 7 mk.? Czy już dał któremu robotnikowi kuchnię Inspektora do dyspozycji? Widzisz ty robotniku dworski, jak się już dziś z tobą obchodzą, ciebie wyrzucają, a przybyszów na twoje miejsce stawiają. Pomyśl ty robotniku, co się z tobą robić będzie, gdy cię w łapy dostaną. A więc otwieraj oczy, nim będzie zapóźno.

Obywatele.

Zabełków. Staraniem wszystkich polskich kółek w Zabełkowie odbyła się 31. stycznia rb zabawa w sali p. Rycki, która wspaniale wypadła, dzięki niestrudzonej pracy komitetu. Bawiono się do świtu. Młodzi i starzy tańczyli żwawo, nie chętni tańca, gwarzyli wesoło. Byli też obecni i Heimattreuerzy i Niemcy, którzy na polskiej zabawie porządnie sobie potańczyli. Na ogólne życzenie kółek śpiewackich tak ze Zabełkowa jak i przybyłych z Rudyszwałdu i Rożkowa, uczczono pamięć, rok temu gwałtowną śmiercią zeszłego pieśniarza Polaka-Górnoślązaka śp. Piotra Niedurnego, przez powstanie. Nie zapomniano też o sierotach — bo zebrano na ten cel kwotę 216 mk. 35 fen. i 2 czeskie korony — co czyni 218 mk. na budowę sierocińca im. Dr. Mielęckiego.

— Prawie cała młodzież zabełkowska zebrała się dnia 30. stycznia rb w lokalu p. Rycki celem omówienia wspólnej pracy towarzysko-oświatowo-zabawowej. I tu zauważyłem, że młodzież nasza, pragnąc wolności z pod jarzma pruskiego rwie się do czynu. Pięknie to i naśladowania godne. Tylko więcej takiej młodzieży, a możemy spokojnie i mocno wierzyć w naszą przyszłość. — Obecny gość przemówił pięknie i wyrozumiale do młodzieży o poczuciu narodowościowem, inny zaś mówca napomniał by nie dała się porwać fałszywej ambicyi, by tak pięknie rozpoczęte dzieło nie runęło, zachęcając wesołymi argumentami do łagodności, do wspólnej pracy, chociażby po ciernistej drodze nad odbudowaniem zmartwychwstałej ojczyzny. — Na zakończenie odśpiewano kilka pięknych pieśni treści religijnej i narodowej, pod kierownictwem pana Hurskiego.

Widziałem na twarzach różowy uśmiech zadowolenia. Szczęśliwa młodzież, — tę chęć do pracy wzbudził i zaszczepił w wielkiej mierze pan Wiktor Rymer i jemu to należy się uznanie. — O Polsko, obyś więcej miała takich synów!

Dziergowice, pow. kozielski. Jest prawdą chrześcijańską, że cierpliwość jest cnotą, lecz tak samo jest prawdą chrześcijańską, że nie wolno jest cierpliwości drugiego nadużywać, bo nadużywanie cierpliwości drugiego nadużywać, bo nadużywanie cierpliwej gminie nadużywa tej prawdziwej polskiej cierpliwości główny nauczyciel Hoppe. Zdaje się mu widocznie, że jeszcze żyje pod panowaniem uciekiniera Wilusia, i dlatego też tak postępuje, jak za dawniejszych czasów, a Polacy tutejsi absolutnie go nie zmuszają do zmienienia się; cierpliwie czekają, że sam przejrzy i się poprawi. Lecz omyliliśmy się. Pan Hoppe jest i pozostanie starotypowym pruskim monarchistą, jest i pozostanie zwolennikiem gwałtownego germanizowania, choć sam jest niczem innem, jak zgermanizowanym Polakiem, więc zaprzaniec, i choć nawet lepiej mówi po polsku niż po niemiecku. Nie dziwiliśmy się dawniej, że pan Hoppe uważał za potrzebne, dzieci w szkole bić za każde polskie słówko, nie dziwiliśmy się nawet, że p. Hoppe uważał dawniej za swój obowiązek denuncyować pewnego gimnazyastę aż nawet w Wrocławiu, że jest Polakiem, a uczynił to p. Hoppe razem z panem nauczycielem Benda, późniejszym mordercą śp. Kubicy, ojca siedmiu drobnych dzieci. Lecz że p. Hoppe jeszcze teraz dzieci katuje za polskość, tego już za dużo. Albo może p. Hoppe chce zaprzeczyć, że zbił pewnego chłopca za to, że miał polską gazetę i że mu tę gazetę odebrał? W tej kulturze pruskiej wspiera p. Hoppego i żona jego, która oświadczyła po ostatnim polskim teatrze dzieci: „Jak dzieci jeszcze raz będą grać polski teatr, to tak dostaną, że nie będą wiedziały, skąd są“. — Polacy, z tego możecie się przekonać, jaka przyszłość by nam kwitła, gdybyśmy mieli przypaść do Niemców; bo cóżby później tacy germanizatorzy wyrabiali, jeżeli już teraz nam tak zęby pokazują i się odgrażają; tak samo postępuje tut. nauczyciel Beschorner, który do dzieci powiedział: „na, wartet, nach der Abstimmung“. — Dziergowianie, dosyć tej cierpliwości, bo ci germanizatorzy uważają to za naszą słabość. Tu nie pomoga żadne „fersoenungsballe“, tylko energiczne środki. Już podnosza się głosy, żeby zrobiono, jak Lubomianie; zamykając szkołę, jeżeli Komisja Ententy żadań gminy nie wysłucha. W dodatku moglibyście może i wóz na meble zamówić, i drogę za brzeg pokazać do tego niemieckiego raju, o którym mówi prezydent parlamentu niemieckiego Loebe, że już teraz są w nim szkoły, do których uczęszczają 650 dzieci, a 400 z nich chodzi bez koszul, — już teraz, gdy jeszcze żadnego długu entencie nie zapłacili. Cóż dopiero będzie, gdy ten niemiecki raj będzie musiał płacić 262 miliardów w złocie? W ten czas nie tylko bez koszul będą dzieci chodziły, lecz nawet bez spodni. — Idź, panie Hoppe z żonką i resztą twoich pomocników-nauczycieli do tego raju, tam otwiera się dla ciebie pole pracy. Nie będziesz się musiał nawet bardzo natężać przy biciu chłopców po tylnej części ciała, bo tam nie będzie już spodni, więc żadnej przeszkody pomiędzy ciałem i trzcinką. Idź, a nie katuj nam naszych polskich dzieci za swoje polskie przekonanie, nadużywając naszej długiej cierpliwości.

Jeden z uważających.

Truciznę na myszy i na szczury, **Apteka pod Lwem w Rybniku.** zwierzętom i ludziom nieszkodzącą poleca

Szan. Publiczności z Łabęt i okolice donoszę jaknajuprzejmiej, że moja

stolarnia i wielki skład trumien

znajduje się teraz

na ul. Dworcowej nr. 9

(dawniej Spyrka), naprzeciw gospody Hahn.

Aug. Szendera, Łabęty.

Skład mebli!

EMIL HARAZIM

Rybnik, G.-Ś. ul. szeroka nr. 3.

poleca

wielki wybór w meblach za gotówkę i na odpłatę.

Telf. 1024. Telf. 1024.

Postbestellschein.

Unterzeichneter bestellt hiermit bei dem Postamt für die Monate Februar und März die in Gleiwitz erscheinende Zeitung

„Sztandar Polski“

für .....

(Imię i nazwisko) .....

(Mieszkanie) .....

Obige .. Mk. sowie ... Pf. Bestellgeld erhalten zu haben bescheinigt

....., den.....

Postamt.....

Postbestellschein.

Unterzeichneter bestellt hiermit bei dem Postamt für die Monate Februar und März die in Gleiwitz erscheinende Zeitung

„Gazeta Rybnicka“

für .....M.

(Imię i nazwisko) .....

(Mieszkanie) .....

Obige ..... Mk. sowie .... Pf. Bestellgeld erhalten zu haben bescheinigt

....., den.....

Postamt.....

ZABRZE.

Powtórna zmiana czasokresu reklamacyi!

Wyłożenie tymczasowych list wyborczych, celem wniesienia reklamacji, przedłużono do 22. lutego wieczora 6-tej godziny.

Zabrze, dnia 10-go lutego 1921 r.

Do tego czasu może każdy do głosowania uprawniony za siebie lub za każdą inną osobę wnieść reklamację. Reklamacje należy uzasadnić, zaopatrzyć w datę i podpis i złożyć za poświadczeniem w biurze komitetu parytetycznego w Lyceum.

Komitet Parytetyczny.

M. Sliwka, 1. przew. **M. Gołąbek,** 2. przew. **Dr. Adler.** **Dr. Gondzik.**

Czyniąc zadość życzeniom publiczności ogłasza się raz jeszcze lokale podkomitetów okręgowych, w których wyłożone są tymczasowe listy wyborcze.

Okręg 1

Szkoła przy ul. Pawła; Nowastr. i Ludwigsglueck, Hilgera i Buelowa.

Okręg 2.

Kasyno huty Donnersmarka: ul. Stollen, Luecke, Bytomska, Mikuleczycka, Weinkopf, Berg, Wodna i park huty Donnersmarka.

Okręg 3

Szkoła Hochberga, ul. Hochberg, Konkordia i Emmy.

Okręg 4

Oberża Rotha, ul. Pawła, ul. Ludwiki, Ziethen, U Macieja i Ufer.

Okręg 5.

Oberża Morgensterna ul. Gałda, ul. Sedana, Cegielniana, Werdera nr. 1—15.

Okręg 6

Oberża Bronnego, ul. Pawła, ul. Werdera od nr. 16 do końca, ul. Pawła od 1—33.

Okręg 7

Oberża Ucke, ul. Pawła, ul. Pawła od 34—66, Ziegeleiweg i ul. polna.

Okręg 8.

Oberża Wieland, ul. Stawowa, ul. Stawowa i Michała.

Okręg 9

Szkoła przy ul. Gałda; ul. Gałda od nr. 1 do końca.

Okręg 10.

Browar Waltera, ul. Farna, narożnik Nast. Tronu; ul. Kanałowa, Sienna, Koppa, Farna, Luetzowa.

Okręg 11.

Oberża Schutza, ul. Henryka; ul. Henryka od nr. 1—66.

Okręg 12

Oberża Materla ul. Nast. Tronu; ul. Henryka od nr. 67 do końca, i Nast. tronu od nr. 1—55 tylko nieparzyste.

Okręg 13

Oberża Schwerdtnera, ul. Nast. tronu, ul. Nast. tronu od nr 2—66 nr. parzyste i Hoher Weg, Nast. tronu 57.—103 nr. nieparzyste i ul. poprzeczne.

Okręg 14

Szkoła Redena ul. Nast. tronu 68—92 nr. parzyste, Arsena, Redena, Rosenstr., Platz Dworcowy i ul. Dworcowa.

Okręg 15

Hotel Kochmanna ul. Nast. tronu; ul. Schmidta, Goctego i Barbary.

Okręg 16

Oberża Stadlera ul. Nast. tronu; ul. Nast. tronu od 94 do końca nr. parzyste i ul. Nast. tronu od nr. 105 do końca nr. nieparzyste.

Okręg 17

Monopol-Pils; ul. Fryderyka-Karola; ul. Fryderyka-Karola, Werkplatz i ul. Hermanna.

Okręg 18.

Kasyno Deichsla, ul. Wilhelma, Rittera, Deichsla, Roena, Hatzfelda, Seydwitza i Zedlitza.

Okręg 19

Oberża pod Czarnym Orłem ul. Dircka: ul. Sośnicka od nr. 1 do końca, ul. krótka i Seilgera.

Okręg 20

Szkoła Jubileuszowa ul. Piaskowa; ul. Piaskowa Cmentarna i Rolna.

Okręg 21

Szkoła Jubileuszowa ul. Piaskowa; ul. Graniczna, Heinitza, Janusa i Hochgesandta.

Okręg 22

Oberża Dąbrowskiego, ul. Hutnicza; ul. Hutnicza, Biskupicka, Turmstr. Freidia i Haldena.

Okręg 23

Oberża Mikuły, ul. Dorocka; ul. Dorocka od nr. 1—45 i 2—20 Sądowa, Floriana, Kani i Kościelna.

Okręg 24.

Oberża Friedlaendera, ul. Fryderyka; Platz Targowy i ul. Targowa, Plac Szechego i ul. Szechego i Fryderyka.

Okręg 25

Pietzka, ul. Szczęść Boże; ul. Szczęść Boże, Wałowa, Zielona, Parisius, Wchowski i Schillera.

Okręg 26.

Oberża Bulla, ul. Cesarza Wilhelma; ul. Cesarza Wilhelma i Jadwigi.

Okręg 27.

Oberża Nowaka, ul. Dorocka; ul. Dorocka 47—87b i 24—78 Lylli i Ogrodowa.

Okręg 28

Oberża Kaizera, ul. Urbana; ul. Urbana, Wincentego i Wiktorji.

Okręg 29

Oberża Joachimskiego, ul. Ogrodowa; ul. Anny, Bismarka, Adolfa i Cecylii.

Okręg 30.

Szkoła przy ul. Bluechera; ul. Hohenzollern, Bluechera, Lessinga i Holwede.

Okręg 31

Szkoła katol. przy ul. Szkolnej: ul. Koernera, Albrechta, Steinbruch, Burchardiego, Górnicza i Szkolna.

Okręg 32

Szkoła przy ul. Velsena; ul. Lipowa, Augusty, Szarnhorsta, Cesarska i Velsena.

Okręg 33.

Oberża Kowollika, Dworzec Dorocki; ul. Dorocka od nr. 80 do końca i od 89 do końca, Humbolda, Kolonialna, Brandenburgska, Kolejowa i Makoszowska.

Okręg 34

Oberża Knopika, ul. Guido; ul. Guido od nr. 1 do końca nr. parzyste i nieparzyste.

Osoby, które w dniu 1-go października 1920 miały miejsce zamieszkania na terenie plebiscytowym i po tymże czasie (po 1. 1. 20) opuściły teren plebiscytowy, muszą w celu wykonania prawa głosowania podać obecny swój adres natychmiast Komitetowi parytetycznymu tej gminy, w której zamieszkiwały w dniu 1-go października 1920.

Komitet Parytetyczny w Gliwicach.

Gruschke, 1. przew. **Pawlik,** 2. przew. **Lowak.** **Sikora.**

Baczność! **Mieszkańcy Górnego Śląska!**

Karty legitymacyjne czerwone lub zielone

nie są potrzebne do wpisania na listę. Kto legitymacyi jeszcze nie ma, musi mimo to być na listę głosujących

wpisany!

Kto legitymacyi jeszcze nie ma, powinien się o nią natychmiast wystarać, bo

1. Karta ta ma służyć jako legitymacya przy głosowaniu,
2. osoby nie posiadające karty legitymacyjnej zostaną ukarane i z Górnego Śląska wydalone.

Polski Komisaryat Plebiscytowy w Bytomiu.

Mając na oku ciężkie czasy dla stanu robotniczego, postanowiliśmy sprzedawać wszystkie nasze towary po cenach niższych, jak na wszystkich innych wyprzedażach i w Spółkach.

Czarne ubrania dla mężczyzn .	mk. **490**	Cylindry	mk. **160**	Ubrania do ślubu i do kom. św. bardzo tanio.	
ubrania sportowe dobrej jakości	„ **435**	kapelusze pluszowe z podszywką jedwabną	„ **152**	Większa ilość kapeluszy w wszystkich farbach i formach dobrej jakości po **22, 49, 53** mk.	
pewna ilość ubrań męskich . .	„ **335**	krawatki jedwabne	mk. **14** i **11**		
ubrania według miary.		pończochy dla pań	mk. **11**		

Ubrania dla sokołów, sportowców i tow. gimnastycznych.

Gorzawski i Nowak, Rybnik

ulica szeroka nr. 17

Największy skład katolicki w miejscu.

Wielkie zebranie polskie

odbędzie się

w niedzielę, dnia 13. lutego o godz. 12-tej w południe
na sali p. Cierlicy **w Gliwicach.**

O liczny udział prosi

Polski Komitet Plebiscytowy na powiat gliwicki.

Knurów.

Obwieszczenie.

Tymczasowe listy wyborcze gminy knurowskiej są
od 6 do 17. lutego 1921 r.
w biurach Komitetów Paryfetycznych (stara szkoła) podczas godzin biurowych
w dni powszednie od rana 8 do 2 popołudniu,
w niedziele i święta od rana 11 do 1 popołudniu
i od 3 do 7 popołudniu
do wglądu uprawnionych do głosowania wyłożone.
Ewentualne reklamacje należy wnieść do Komitetów Paryfetycznych podczas godzin wyznaczonych.

Każdy upoważniony do głosowania jest zobowiązany o swem dokładnym zapisie w listach wyborczych się przekonać.

Knurow, dnia 8. lutego 1921 r.

Komitet Paryfetyczny.
Justus Fiegler, Kwittek, Schewiolla, Sobiech.

Likwidacja rzeczy zastawionych.

W wtorek, dnia 8. marca 1921, o godz. 8 przed poł. począwszy, odbędzie się w hotelu „pod złotą koroną" ul. Mikołowska 13 w Gliwicach licytacja przepadłych rzeczy, zarejestrowanych pod nr: 17 501—3 385.

Rzeczy te są zastawione w czasie od 5. marca do 7. lipca 1920 r.

Sprzedawane będą:

ubrania, bielizna, pierzyny, klejnoty, zegarki i. t. p.

Jeżeli na licytacji otrzyma się sumę większą od tej, za jaką przedmioty były zastawione, to można za oddaniem kwitu zastawowego w ciągu jednego roku w urzędzie zastawowym ową sumę przewyższającą odebrać.

W dniach 7. i 8. marca jest urząd zastawowy zamknięty.

Gliwice, dnia 10. lutego 1921 r.

Magistrat.
Miejski urząd zastawowy

Emil Harazim

Rybnik, ul. szeroka nr. 3

poleca

swój wielki skład obuwia.

Tel. 1024. Tel. 1024.

Rozszerzajcie naszą gazetę.

Rybnik ul. Żorska 1. Rybnik ul. Żorska 1.

Czesław Beyga

poleca bardzo korzystnie:

materiały na ubrania, do komunji św., szarfy, tiule, woale, koszule, materie na kostiumy, tarluchy i płótna na prześcieradła.

Powróciłem z podróży!

Dr. Scholtyssek
weterynarz
Gliwice, ul. Wilhelmowska 44, II. piętro.

Baczność kółka rolnicze

na powiat Kozielski.

Możemy dostarczać ziarnka siewnego, jak jarki pszenicznej i rzannej, jęczmiennej i owsianej; dla tego prosimy wszystkie kółka, nam jak najprędzej przesłać karty siewne do sekretarza kółek rolniczych do Sukowic, Rolnik.

Bank Przemysłowców

Oddziały:
- w BYTOMIU, ul. Dyngosa, Nr. telefonu 3047.
- w GLIWICACH, Rynek nr. 16, Nr. telefonu 185.
- w KATOWICACH, ul. Pocztowa 16, Nr. telefonu 563.
- w RACIBORZU, ul. Dworcowa 6, Nr. telefonu 10.

przyjmuje oszczędności

za wysokiem oprocentowaniem

Załatwiają wszelkie sprawy kredytowe, kupno i sprzedaż papierów wartośc., zamianę waluty obcej.

Biura otwarte od godz. 9—1.
W niedziele i święta zamknięte

Ogłoszenie.

Spółka »Rolnik«

w RYBNIKU

poleca hurtownie i detalicznie

Korzuchy krótkie i długie, worki lniane w trzech wielkościach, owies dla koni, sól kuchenną i białą w mechach, mąkuch lniany i siemię mielone, słomę krasowną, cementyguł, a oprócz tego wszystkie inne nawozy sztuczne.

Pozatem polecamy na wiosnę wszystkie nasiona pastewne

!!! Ceny bardzo niskie !!!

„Rolnik" Tow. zakupu i sprzedaży
E. G. m. b. H.

Kammerlichtspiele Rybnik, ulica Dworcowa.

Od piątku, dnia 11 do poniedziałku, dnia 14 lutego włącznie

Whitechapel

w 6 zachwycających aktach. Cały szereg pereł i przygód. Powieść z faktów policji londyńskiej od Maks. Jungk i Juliusza Urgiss.

W głównej roli:

Jan Mierendorf
i inni znani mistrzowie

Do tego jeszcze program dodatkowy
wspaniała humoreska.

Zapowiedziany

Wiec poselski

nie odbędzie się w Börsie tylko w Pałacu, ul. Farna, Bierpalast.

DOM

dla dwuch komorników jest zaraz do sprzedania. Mieszkanie wolne.
Wilhelm Marczyk, NIEWIADOM (Birkenau), pow. Rybnicki,

Młody kantorzysta (Polak) **poszukuje od 1. marca mieblowan. pokoju z stancyą.**
Of. do »Sztandaru Polsk«.

Gazowa kuchenka do gotowania o dwóch płomieniach jest do sprzedania. **Bank Przemysłowców w Gliwicach.**

5 jutrzyn pola jest do sprzedania. **Gliwice, ul. Lagotska 66.**

Uprasza się

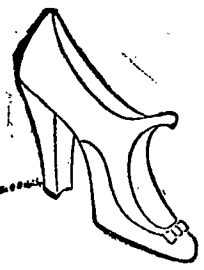

eby, o ile można, celem zakupna zwiedzano mój skład w godzinach przedpołudniowych, gdyż po południu z powodu wielkiego natłoku obsługa utrudniona.

....tylko 6 dni jeszcze

na wszelkie czarne obuwie skórzanne, trzewiki i buciki lakowe i -- trzewiki balowe. -- **10%**

na osobne pary trzewików i resztki (w których mam wielki wybór) i na wszel. obuwie zimowe. **20%**

na odłożone czarne i żółte obuwie skórzanne -- różnej ceny -- **30%**

Na każdej sztuce obuwia jest na zelówce wypisana — — nasza oryg.nalna cena fabryczna. — —

Rabat potrąca się tylko przy -:- płaceniu przy kasie. -:-

Lonnes Tuchfabrikation Żory O.-S.

Tuch & Cie A.G.

GLIWICE, ul. Wilhelmowska 28
Bytom G.-Sl., ul. Dworcowa 36
Zabrze, ul. Nast. tronu 135

Katowice, ul. Grundmanna 1 a
Król. Huta, ul. Cesarzowa 42
Laurahuta, ul. Bytomska 8,

Opole, Rynek 11,
Racibórz, ul. Odry 13
Tarnowskie Góry, ul. Krakowska 4.

Bank Handlowy w Poznaniu

Towarstwo Akcjne

Oddziały: **w Bytomiu,** ulica Dworcowa nr. 17
Hotel „Schlesischer Hof" (we własnym domu)
Telefon 1045. Skrzynka pocztowa 146.

w Mysłowicach, ulica Pszczyńska nr. 22
Telefon 1073. Telefon 1073.

w Tarnowskich Górach, Nowy Rynek
Telefon 503. Telefon 503.

polecają się do załatwienia **wszelkich interesów bankowych** jak:

Przyjmowanie depozytów w markach niemieckich i polskich z oprocentowaniem na 4 % i wyżej według umowy. Zakup i sprzedaż papierów państwowych i innych papierów wartościowych. :-: Pożyczki i weksle. :-: Rachunki bieżące, czekowe i lombardowe. :-:

Wystawianie czeków i przekazów na zagranicę itd.

Godziny kasowe dziennie: od godz. 8½ rano do 12½ po południu z wyjątkiem niedziel i świąt.

UWAGA: **W lutym r. b** otwarty zostanie oddział:

w ZABRZU, ul. Nast. tronu 109

(Kronprinzenstrasse).

Większe zapasy

towarów tekstylnych i manufakturyjnych

hurtownie i detalicznie natychmiast loco Bytom **do sprzedania.**

Również są do sprzedania

dwa wagony fluszczu amerykańskiego

po nadzwyczaj nizkich cenach w beczkach zładowanych w Bytomiu.

Bliższych wiadomości udziela ekspedycja gazety niniejszej.

Górnośląski Bank Handlowy Tow. Akc.

telefon 484 **w Bytomiu** (naprzeciw głównego dworca) telefon 484

oraz jego oddziały

w Rybniku, ul. Promenadowa, tel. 85

w Żorach, Rynek, telefon 12

polecają się

do załatwienia wszelkich interesów bankowych,

przyjmują depozyta za oprocentowaniem według umowy

kupują i sprzedawają papiery wartościowe i obce waluty — udzielają kredytów.

Godziny bankowe tylko w dni powszednie od 8½ do 12½.

Biuro Reformy Rolnej

w domu Komisarjatu (Prinzregent) pokój 5 w Tarnowskich Górach otwarte każdy

wtorek, czwartek i sobotę
od godz. 10 przed poł. do 3 po poł.

Juliusz Warzecha
delegat ziemski
na powiat Tarnogórski.

Dziennie świeże

śledzie wędzone

(Schotten) i piklingi. Najtańsze źródło zakupu dla odsprzedających. Kopa śledzi wędzonych od **72—75 marek.**

Juljusz Galuschka Rybnik,
Nowy Rynek 13.

Krausetan

patent. zatrz.

usuwa angielską chorobę, gruczoły skrofuliczne, suche i ropiące, czyści krew. Tysiące podziękowań.

Butelka 10 marek.

Aptekarz **Krause,** Opole,
Odrzańska 15.

Bank Ludowy

Gliwice, Wilhelmowska 53
udziela

pożyczek

na dogodnych warunkach i płaci od złożonych

depozytów

2—4 %

podług wypowiedzenia.

Szukam od 1. 4. 20

ucznia

do drogeryi,
syna polskich i uczciwych rodziców.

W. Prokop,
Wodzisław.

B. Miimann, księgarnia w Gliwicach, Rynek nr. 12

poleca:

wszelkie książki szkolne, podręczniki do gry na fortepianie i skrzypcach oraz wszystkie inne — przybory muzyczne. —

Czego nie ma na składzie to zostanie chętnie zamówione. Wielki wybór w książkach do modlitwy dla młodych pań. Papier listowy i koperty w kasetkach w teczkach i luźne

---

Reumatyzm

każdego rodzaju usuwają szybko 1000krotnie wypróbowane nacieranie i tabletki Kasperka (nacier. 10.—, tabl 10,— mk.)

Jako prawdziwe do nabycia tylko w aptece w Koszęcinie (Koschentin OS.)

Niektórzy uprawnieni do głosowania Kategoryi **A i C,** którzy opuścili obszar Górnego Sląska po 1-szym październiku 1920 r., nie mogli otrzymać z powodu swej nieobecności karty legitymacyjnej koloru czerwonego lub zielonego, stosownie do tego, gdzie uprawniony do głosowania się urodził.

By im umożliwić wykonanie swego prawa do głosowania, Komitet Parytetyczny gminy, w której są wpisani, wyda im pismo według wzoru załączonego, służące jako przepustka przy wjeździe na Górny Sląsk a zarazem jako wykaz głosowania.

Pismo to wysyła Komitet Parytetyczny tylko na wyraźne żądanie zainteresowanych. Odpowiednia prośba powinna być sporządzoną stosownie do wzoru również załączonego. Do prośby należy dołączyć dwie nowsze fotografje podającego prośbę.

Komitet Parytetyczny w Gliwicach.

Gruschke 1 przew. **Pawlik** 2 przew. **Lowak** **Sikora.**

Wzór prośby

dla osób kategoryj **A i C,** które po 1-szym październiku 1920 r., przeniosły swoje miejsce zamieszkania poza Górny Sląsk i które pragną otrzymać przepustkę nieobowiązkową, przewidzianą okólnikiem nr. 262/S. A. dnia 7-go lutego 1921 r.

Plebiscyt na Górnym Śląsku.

Ja niżej podpisany, uprawniony do głosowania przy plebiscycie na Górnym Śląsku, oświadczam niniejszem, ze po 1-szym październiku 1920 przeniosłem moje miejsce zamieszkania poza Górny Śląsk i że pragnę otrzymać przepustkę służącą jako wykaz głosowania, przewidzianą okólnikiem z dnia 7-go lutego nr. 262 Plebiscytowego Urzędu Administracyjnego Komisyi Międzysojuśniczej i Plebiscytowej Górnego Śląska.

Proszę więc Komitet Parytetyczny Gminy _____

powiatu _____ gdzie mam głosować, o laskawe przysłanie mi tej przepustki.

Fotografja w 2-h egzemplarzach
1-szy egzemplarz tu przylepiony.

2-gi egzemplarz tylko przypięty
przeznaczony dla przepustki.

1. Nazwisko _____
2. Imiona _____
3. Nazwisko panieńskie (u kobiet zamężnych lub wdów) _____
4. Urodzony (na) dnia _____
   w _____ powiat _____
5. Zawód _____
6. Zamieszkały (a) dnia 1-go paźdz. 1920 r.
   w _____ powiat _____
7. Mieszkający obecnie w _____
   Adres: _____ ulica i nr.

proszę o przysłanie mi pod tym adresem owej przepustki.

W _____ dnia _____ 1921.

(podpis głosującego).

Prośba ta powinna dojść do Komitetu Parytetycznego przed dniem 3-go marca.

Wiadomości miejscowe i różne.

Sobota, dnia 11 lutego 1921

Doniesienie do prasy.

ażne dla robotników pracujących w biurach parytetycznych.

I. Robotnicy, których wybrano do zarządów wyborczych przewidzianych przez regulamin plebiscytowy (komitetów i podkomitetów parytetycznych, biur wyborczych i biur międzysojuszniczych) mają być z pracy swej zwolnieni w ten sposób, żeby po ukończeniu pracy i czynności swej w tych urzędach, zostali przyjęć znowu w tym samem miejscu pracy, na tem samem albo równem stanowisku o ile zgłoszą się do pracy najpóźniej w przeciągu 5 dni po ukończeniu czynności swej w tychże urzędach.

II. Za przeciąg nieobecności w pracy nie otrzymują żadnej płacy

III. Składki do kas zabezpieczeniowych ponoszą sami. O ile się to stanie, zobowiązują się pracodawcy, przypadającą im część składki w miarę klasy w której się pracownik ów przed rozpoczęciem tegóż urzędu znajdował i tylko na czas urzędowania

IV Węgla deputatowego, ponieważ jest on częścią zarobku, nie udziela się za czas nieobecności.

V O ile robotnicy mieszkają w domach należących do odnośnego przemysłu, nie będą z powodu wykonywania urzędu tego z mieszkań tych wydaleni.

Komisja Międzysojusznicza

Gliwice i okolica.

Wiece polskie

W niedzielę, dnia 13-go lutego br.

W Tworogu, na sali p. Schaefera, o godz. 12-ej
W Rzeczycy, na sali p. Teinerta, o godz. 2-ej
W Dąbrówce, na sali p. Lochtera, o godz. 2-ej.
W Ligocie Zabrskiej, na sali p. Lazara o godz. 3-ej.
W Ziemięcicach, na sali p. Grzeganka, o godz. 3-ej.
W Ostropie, na sali p. Staroślika, o godz. 3-ej.

Gliwice. Urząd dobroczynnościowy ul. Górnowałowa 27. sprzedaje płaszcze dla kobiet, ubrania dla mężczyzn oraz ulstry po cenie zakupna. Sprzedaż tylko we wtorek i piątek do ½12 przed poł.

Magistrat.

Gliwice. W niedz. wieczorem wyjechało 50 dzieci gliwickich do Danji, mianowicie 40 dziewcząt i 10 chłopców Dzieci, które tu cierpiały głód, mają w Danji poznać, że istnieją kraje szczęśliwsze niż Niemcy, w których dzieci umierają z głodu.

— Piszą nam: Organizacye robotnicze są w obecnym czasie w najwyższym stopniu swojego rozwoju. Robotnicy, organizując się w nich, dokazali wprost cudów w ostatnich miesiącach i latach. Duch pomiędzy robotnikami pod tym względym był dosyć dobry, lecz jeszcze nie doskonały. Wprawdzie robotnik osiągnął pod względem gospodarczym znaczne korzyści materyalne i moralne, lecz to jeszcze jednak wszystko nie wystarcza, aby był całkiem szczęśliwy. Brakuje mu jeszcze bardzo dużo, pod względem hygienicznym tak samo jak socyalnym. Robotnik w obecnym czasie musi wytężyć wszystkie swoje siły, aby utrwalić swoją dotychczaś osiągniętą zdobycz i osiągnąć nową. Mianowicie: lepsze prawa ochrony zdrowia, życia i mienia; lepsze zabezpieczenie na starość i niezdolność do pracy, w razie choroby itd. Nie wystarcza to chyba jednak, jak niektórzy sądzą, zapłacić swoje znaczki do organizacyi — i to nawet pomiędzy nimi są tacy, którzy pod groźbą przymusu i z wielką niechęcią to robią — a o więcej się nie troszczyć. Nie! To nie wystarcza. Taki członek jest członkiem martwym. Człowiek, który ma z powodu okaleczenia lub tp. jakiś martwy członek swojego ciała, to nie tylko z takim członkiem nie może pracować, ale nawet taki martwy członek w wykonaniu pracy zdrowymi członkami, jest hamulcem i stoi w przeszkodzie. Tak samo ma się rzecz z takimi członkami w organizacyi. Członek organizacyi musi być żywy, t. zn. czynny; czytać broszurki treści zawodowej, poznawać swoje prawa i obwiązki, czytać organ zawodowy itd. Do tego wszystkiego drogowskazem są zebrania przez organizacje zawodowe urządzane. Lecz one same, jako takie są bez wpływu i żadnego znaczenia, jeżeli się na nie nie uczęszcza i według nich nie postępuje. Dlatego każdy zorganizowany robotnik, jeżeli jego organizacya urządza zebranie, powinien się na nie stawić i według wskazówek postępować, inaczej cała praca jest daremna. Jeżeli robotnicy innych państw okazali swoje znaczenie i siłę, to tak samo i polski robotnik powinien to uczynić, aby nie zostać w tyle.

Z Hanuska piszą nam: Nasz nauczyciel Heimattreuer i znany hakatysta Hugo Ochmann należy do najgorszych agitatorów niemieckich. Rozdziela on zawsze jeszcze podłe gazety: Dzwon, Schwarze Adler, Kraj Górnośląski, Pieronna i nową broszurę „Augen auf Oberschlesier".

Panie Ochmann! My otwieramy oczy i widzimy zdrajców ojczyzny naszej! My wiemy dokąd sumienie iść nam nakazuje. Nie stawaj nam na drodze do szczęścia Rodak z Hanuska.

Kotulin. Na zebraniu, odbytem w celu przeprowadzenia reformy rolnej, przemawiali pp Kurpanik i Szejca nad reformą roli i nad obrabianiem gruntów. P. Gorzenek z Pisarzowic mówił o przewrotnej polityce przewodników heimatrojerów Ludność słuchała mów i wywodów z wielkiem zadowoleniem i opuściła salę, w jak najlepszym porządku.

Czechowice W wtorek dnia 2. bm. odegrało tutejsze tow oświaty i śpiewu „Jedność" o godz. 6-tej wieczorem na sali p. Retty teatr amatorski. Odegrane zostały dwie sztuki i to następujące: Filip styrkała i sąsiedzi Obie sztuki były bardzo pouczające a można było z nich ciągnąć wiele dobrych przykładów. Sala była przepełniona aż pod same brzegi. Amatorzy jak i amatorki wywiązały się ze swego zadania jaknajlepiej za co im też nie szczędzono oklasków. Na szczególne uznanie zasługują obie sąsiadki i Filip Styrkała. Występ żydka był bez nagany a pantomina fryzjerska wywowała salwę śmiechu. Zakończenie przedstawienia nastąpiło przez **śpiew chórowy, który na każdego wywarł miłe wrażenie.** Najwyższe uznanie przysługuje kierownikowi całej tej zabawy, Józefowi Kwaśniokowi, który nie zważając na wszelkie trudy, podjął się tej pracy mozo'nej Jemu więc wdzięczność i sława się należy. Zabawa odbyła się bez wszelkich przeszkód, zawdzięczamy to temu, że p. Kałanke w ten dzień po trudach błażejowskich nasze biuro parytetyczne odwiedzić nie był w stanie. Kapusta.

Rybnik i okolica.

Rybnik. W Rybniku zapisanych jest na liście A (Górnoślązacy) 5455 osób, na liście B (emigranci) 1181. na liście C (przybysze) 360.

Żory. Na liście A jest zapisanych 2566 osób, na liście B 802, na liście C 75.

Zabrze i okolica.

Zabrze. W powiecie zabrskim wynosi liczba zapisanych na liście A 87421, na liście B 8673, na liście C 2877.

Paniów. Dnia 6. bm. odbyło się w naszym kościele uroczyste nabożeństwo na intencję towarzystwa „Sokoła". Uczestnicy z Paniowa i z Małych Paniówek dziękują Wielebn. ks. Kotowi za mowę i słowa powitalne.

Wiadomości z innych okolic.

Bytom. Na liście A jest zapisanych 35,008 osób, na liście B 5250. na liście C 2442.

Królewska Huta Na liście głosujących zapisanych jest 40000 osób Z tych należy do kategorji C 2200, a 4700 do kategorji B.

Pamiętajcie Górnoślązacy! jak Was Niemcy krzywdzili!

Krzywdzenie robotnika górnośląskiego.

Nietylko za rządów Hohenzollernów krzywdził polskich robotników kapitalista niemiecki. Płace Górnośląskich robotników niższe są nawet obecnie od płac robotników w Niemczech. Płaca nasz go robotnika w ostatnim kwartale 1919 r. wynosiła 1284 marek. Robotnik w okręgu Dortmund wziął w tym samym kwartale 1728 marek, robotnik w okręgu po lewym brzegu Renu wziął 1645 marek, nawet robotnik na Dolnym Śląsku wziął 1487 marek. Tylko robotnik górnośląski brał najmniej. I dlaczego? Bo jest Polakiem. Czy to jest sprawiedliwość?

Pamiętajcie o tem — Górnoślązacy — przy głosowaniu!

Tarnowskie Góry. Zgubiono książkę oszczędnościową nr. 1279 wystawioną w związku banków w Tarnowskich Górach.

Mysłowice Liczba uprawnionych do głosowania wynosi 15000, z których conajmniej 70 procent głosować będzie za Polską

Rozdzień. Uprawnionych do głosowania jest 15000, z których olbrzymia większość głosować będzie za Polską.

Racibórz W tutejszym powiecie zapisanych jest na liście A 54734 osób. na liście B 3167 a na liście C 734 Conajmniej 70 procent głosujących oświadczy się za Polską

Z Brzezia pow. raciborski piszą nam: Młode tow. „Sokół" urządziło w niedzielę 6.bm. pierwszą zabawę teatralną Koło śpiewu „Jutrzenka" dopomogło naszemu tow. w miły sposób. Odegrano 2 sztuczki: „Filip Sterkała" i „Młynarz i kominiarz". Wszystko było bardzo ładne. P. M. Mika, który następnie zabrał głos, chwalił młodzież brzeską, i namawiał, ażeby dzieci swe, które jeszcze należą do klubów niemieckich, przysyłali do polskich towarzystw. Zabawę zakończyły występy Kocyndra i zabawa taneczna. Wasz.

Wielka Dąbrówka Zaufanie ludu górnośląskiego dla polskiego komisarza plebiscytowego p Korfantego Bardzo piękną depeszę otrzymał Polski Komitet Pleb od obywateli Wielkiej Dąbrówki. Przytaczamy go w całości: My obywatele z Wielkiej Dąbrówki zgromadzeni dzisiaj dnia 2. lutego na wiecu w liczbie 2 tys. osób, my, którzy na naszej ukochanej ziemi górnośląskiej trzymamy się starych obyczajów cnót i strojów narodowych polskich, ślemy dzisiaj najlepszemu synowi Górnego Śląska p. Korfantemu nasze zupełne i niezachwiane zaufanie, powierzając się nadal jego przewodnictwu, aż do zupełnego zwycięstwa, Tak nam dopomóż Bóg. W imieniu wiecowników podpisał Płonka.

Z Potempy piszą nam: Niżej podpisani oświadczają, że przez podburzanie i nieświadomość należeli tylko do związku „Heimattreuerów" lecz z dniem dzisiejszem z tego na stałe występują:

Bregulla Józef, Breguła Karolina, Matilda Pilarski, Wocławek Jakób, Emanuel Ziaja, Rozalja Ziaja, Dominik Ziaja, Julian Pilarski, Anna Pilarska, Schang Robert. Ziaja Franciszek, Klara Ziaja, Wons Franciszek, Wons Józef, Wons Antoni, Edmund Dudek, Jan Dudek, Bartek Franciszek, Bartek Krystyna, Dudek Wiktorja, Julja Dudek, Rozalja Dudek, Franciszek Kroczek, Franciszka Kroczek.

Szczeponek, pow. strzelecki. U nas odbył się w ostatnią niedzielę tak wspaniały wiec, jak jeszcze nigdy dotychczas. Wioska nasza dała przez to wyraz swej polskości, bo nie zabrakło na wiecu nieomal żadnego z gminy. Swoją obecnością zaszczyciło nas także 15 stosstrupplerów, ale tak, jak przyśli musieli też odchodzić z niczem wobec dzielnej postawy naszych sokołów i ludności całej i fpo cichu wynieśli się ze sali.

Dzień przedtem odbyła się na tej samej sali zabawa, która udała się znakomicie urozmaicona wystąpami kółka śpiewackiego Nie zapomiano też o poległych braciach w ostatnich naszych powstaniach i zebrano także na Niedurnego składkę w wysokości 76 marek Uczestnik.

Wiadomości kościelne

Niedziela, 13. lutego.

Kościół Wszystkich Swiętych.

O godzinie 6-tej msza św. różańcowa na int. członków 143 róży żeńskiej. O trzy kwadr. na 7 polskie kazanie O 8 msza św. z błogosł. i Te Deum do B Opatrzności z okazyi srebrnego wesela. O trzy kwadr. na 9 niem. kazanie. O godzinie 9 i pół msza św., suma z błogosł. do B. Opatrzności za roczne dziecię O godzinie 11 nab. dla młodzieży (z niem kazaniem.) msza św. za parafian. O godz. 1 Gorzkie Żale O godzinie 3 polska Droga krzyżowa. O godzinie 4 kazanie postne polskie i suplikacye O godzinie 7 wieczorem kazanie niem. i błogosławieństwo. Kolekta dla zakładu niewidomych.

Kościół św. Piotra i Pawła.

O godzinie 6 nab różańcowe 67. róży żeńskiej. O trzy kwadr. na 8 msza św. na int. 95. róży żeńskiej O trzy kwadr. na 9 niem. kazanie. O 9 i pół cicha msza św. na int. 116. róży żeńskiej. Niemieckie kazanie postne. O 10 i pół polskie kaz. O 11 i ćwierć suma za parafian. O godz. 3 niem. Droga Krzyżowa O 4 i pół Gorzkie Żale. O 5 polskie kazanie postne i nab. do Srca P. J.

Kościół św. Bartłomieja w Szobiszowicach.

O godzinie 6 msza św na pewną intencyę kółka rolniczego. O godzinie 8 i pół msza św. za parafian O godzinie 10 i pół msza św. za zmarłych członków polskiego Bractwa Różańcowego. O 2 i pół polska Droga krzyżowa i polskie kazanie. O 5 i pół niem. Droga krzyżowa i niem. kazanie.

Kościół św. Andrzeja w Zabrzu.

O 5 i pół msza św za śp. Agnieszkę Winkler. O godz 6 msza św. na int. rodziny Warzecha. O godz. trzy kwadr. na 7 w klasztorze za dusze czyściowe. O 7 i pół msza św za parafian. O 8 i pół niem. kazanie postne, msza św na int. rodziny Gabór. O 10 i pół kaz polskie, msza św. na int. polsk. róż

Kościół św. Anny w Zabrzu.

O trzy kwadr. na 6 kazanie i msza św. za parafian. O godzinie 7 msza św. za śp. rodziców Szymeckow. O 8 i ćwierć niem. kazanie postne. Msza św. z asystą i kom. św. generalną i błogosł. na int. urzędniczek kupieckich. O 10 i ćwierć polskie kazanie postne Msza św. z asystą i błogosł. na int Waleski Bednorz. O godz. 3 polska Droga krzyżowa

Sprawy towarzyst zebrania i t c.

Gliwice. Tow. Młodzieńców, Gliwice, przy kośc. św. Piotra-Pawła ur adza swe zebranie w niedzielę. 13-go lutego po południu o godz. 4 i pół na Kapelanii.

Zarząd.

Gliwice. Zebranie miesięczne Tow. Polek odbędzie się w niedzielę 13. bm. na sali giełdowej »Boersenrestaurant« godz 6-tej po poł. Zarząd.

Gliwice. Które towarzystwo polskie posiada sztukę teatralną „Gwiazda siberyska i chciało by wypożyczyć za wynagrodzeniem Kotku śpiew. Cecylia w Gliwicach na ręce Jan Powała Gliwice Neue-Weltstr. nr. 33. Zarząd.

Gliwice. Zebranie Tow. Polsk. Młodz. przy starym kościele odbędzie się w niedziele 13-go bm. na Kapelanii (karta kwitowa zabrać.) O liczny udział uprasza Zarząd.

Zabrze. Zebranie Tow. Katol. Robotn. w Dorocie odbędzie się w niedz. 13. bm. o godz. pół do 5-tej u p. Skoludy.

Zerniki. Szałsza, Czakanów. Miesięczne zebranie kółka rolniczego w Szałszy w niedz. 13. bm. o godz. 4-tej. Sprawa bardzo ważna. Zarząd.

Podlesie. Zebranie Tow. Polek odbędzie się w niedz. 13. bm. o godz. pół do 4-tej u p. Wiesionka. Przybędzie Ks. Kowollik z wykładem. O liczny udział uprasza Zarząd.

Pławnowice. Polski Związek Inwalidów wojennych na Górnym Śląsku Grupa Pławnowice urządza zebranie w niedzielę 13.bm. o godz. ½3. po poł. u p. Owczarka Zarząd.

I piętro

ŚLĄSKI DOM PŁÓTNA

I piętro

manufaktury

hurtownie ▣ detalicznie

Tylko kilka przykładów:

ręczniki: kuchenne dobry towar, metr - - - - - - **7,00 mk.**

ręczniki ostre, dobra jakość, metr **7,90 mk.**

ręczniki ostre, odmierzone, dobre płótno blichowane, sztuka **18,50 mk.**

renforcé, prawdziwie pięknej jakości, 80/82 cm. szer., mtr. **11,90 mk.**

materje na ręczniki, wyśmienicie piękny i gruby towar, metr **12,90 mk.**

linony, rzadko korzystne zakupno, metr - - - - - - - - **13,40 mk.**

linon-batyst, na różne potrzeby się nadający, metr **15,60 mk.**

renforcé, szczególnie ciężkie dobrej jakości, do różnych sztuk bielizny się nadający, 135 cmt. szer., metr **25,80 mk.**

linon, nadzwyczaj dobry towar dla każdego gustu, 130 cmt. szer. mtr. **27,80 mk.**

betatin, gradel, prawdziwie pierwszorzędny towar, 80/82 cm. szeroki, metr - - - - - - - - - **24,80 mk.**

150 cm. szeroki, metr - - - - - - **38,40 mk.**

Nadzwyczaj tania oferta:

pewna ilość materji na fartuchy w pięknych wzorach 118/120 cm. szeroka metr - - - - **18,30 mk.**

W PONIEDZIAŁEK
dn. 14 lutego
otwarcie
ŚLĄSKIEGO DOMU PŁÓTNA
w Gliwicach, ul. Wilhelm. 28
I piętro
wchód do teatru.

Śląski Dom Płótna
z jego artykułami specyalnymi i wszelkiemi manufakturami jest i będzie dla całego ogółu prawdziwie taniem dobrem źródłem zakupna.

Zasada interesu:
Z najlepszego najlepsze
po niskich cenach!

dla odsprzedających dobre źródło zakupna.

Tylko kilka przykładów:

flanele na koszule i bluski, dobrej jakości, niesłychanie tanio!

croisé finette, biały barchan, dobry i mocny mocny towar 80/82 cm. szeroki, metr - **15,50 mk.**

powłóczki, bobry, bielony towar 80 cm. szer., mtr. **13,75 mk.**
130 cm. szeroki, metr **23,80 mk.**

materje na ubrania, podwójna szerokość, rzadko piękne wzory, towar trwały, metr - - - - - - - **18,75 mk.**

obrusy z czystego płótna, inlety najlepszy przeprany towar.

materje na fartuchy pod gwarancją odporne na wpływ wody i słońca po bardzo niskich cenach.

zefir na fartuchy, ubrania itp. pod gwarancja odporne na wpływy słońca i wody 140 cm. szeroki, metr - - - - - - **24,80 mk.**

adamaszek jedwabny, wyborny towar dla znawców 130 cm. szeroki metr - - - - - - - - **39,50 mk.**

Moja specjalność:
wyprawy.

Rzadka oferta:

najlepszy biały, kratko wany towar, pod gwarancją odporny na wodę i słońce metr - - - - - - - - - - - - **15,90 mk.**

[illegible] na ubrania w pięknych wzorach, 80/82cm. szer. metr - - - - [illegible]

ŚLĄSKI DOM PŁÓTNA

hurtownie **GLIWICE** **detalicznie**

ulica Wilhelmowska 28. Dom Wiktorij

I piętro **Wejście tam gdzie wchód do teatru.** **I piętro**